Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

77. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 25. Kwietnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Wniosek naglący hr. Włodzimierza Baworowskiego co do budowy dróg do kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej odesłany do Wydziału krajowego. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Protest x. Szwedzickiego przeciw uchwale Sejmu na wniosek p. Krzeczunowicza postawiony do §fu 3go ustawy o konkurencyi kościelnej. — Wezwanie p. Kozłowskiego do biura marszałkowskiego co do drukowania ustaw przyjętych w trzeciem czytaniu. — Dalsze rozprawy nad ustawą o konkurencyi kościelnej. — Dyskusya nad §fem 13tym. — Poprawki pp. Wężyka, Karlińskiego, Zyblikiewicza i Paszkowskiego. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. — Ustęp 1. według poprawki p. Kraińskiego przyjęty. — Ustęp 2. z poprawką p. Wężyka przyjęty. — Reszta ustępów §fu 13go według projektu komisyi przyjęta. — Dyskusya nad §fem 14tym. — Poprawki pp. Kraińskiego i Krzeczunowicza. — §. 14. z poprawkami przyjęty. — §§. 15., 16. i 17. bez dyskusyi przyjęte. — Dyskusya nad wnioskiem p. Kraińskiego co do funduszu zapasowego do konkurencyi kościelnej. — Wniosek p. Kraińskiego przyjęty. — Wniosek x. Stempka co do wydatków na potrzeby kościelne bez dyskusyi przyjęty. — Wniosek p. Gniewosza o wezwanie Rządu do przedłożenia ustawy co do zarządu majątku kościelnego uchylony. — Wniosek komisyi co do zmian uchwalonych w projekcie ustawy uchylony. — Trzecie czytanie ustawy o konkurencyi kościelnej odroczone. — Interpelacya p. Łepkaluka do c. k. Komisarza rządowego, tycząca się szpichrza gromadzkiego w Pistyniu. — Interperlacya xięcia Sanguszki do Marszałka krajowego co do statutu gminnego dla miasta Tarnowa. — Sprawozdanie komisyi w przedmiocie patronatu szkół i konkurencyi szkolnej. — Dyskusya ogólna. — Przemowa p. Kulczyckiego. — Dyskusya specyalna. — Tytuł i §. 1. bez dyskusyi przyjęte. — Poprawka p. Kulczykiego do §. 2. uchylona. — §. 2. projektu komisyi przyjęty. — §§. 3. do 6. włącznie bez dyskusyi przyjęte. — Poprawki pp. Kulczyckiego i x. Dzerowicza do §fu 7mego. — Poprawka x. Dzerowicza uchylona. — §. 7. według poprawki p. Kulczyckiego przyjęty. — Poprawka p. Kulczyckiego do §fu 8go. — §. 8. z poprawką p. Kulczyckiego przyjęty. — Poprawka x. Dzerowicza do §fu 9go. — §. 9. z poprawką x. Dzerowicza przejęty. — Poprawka p. Ludwika Skrzyńskiego do §fu 10. — §. 10. projektu z uchyleniem poprawki p. Ludwika Skrzyńskiego przyjęty. — Wniosek xięcia Sanguszki jako osobny paragraf uchylony. Poprawka hr. Adama Potockiego do §fu 11go. — §. 11. z poprawką hr. Adama Potockiego przyjęty. — §§. 12. do 16. włącznie bez dyskusyi przyjęte. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Obecnych posłów 123.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba Panów posłów, więc otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta protokół z 76. posiedzenia).

Marszałek (po odczytaniu). Czy żąda kto głosu względem protokółu? Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Sawczyński. Do laski marszałkowskiej złożony został następujący wniosek naglący, opatrzony dostateczną liczbą podpisów (czyta):

Wniosek naglący.

„Wysoki Sejm uchwali:

Dla uzupełnienia komunikacyi z powodu budującej się kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej mają być wybudowane drogi krajowe z funduszu krajowego, a to:

1. z Monasterzysk do Halicza, jako przedłużenie drogi krajowej już istniejącej z Husiatyna na Czortków, Buczacz do Monasterzysk prowadzącej:

2. drogi z Podhajec i Brzeżan do Bursztyna, jako przedłużenie drogi z Podwołoczysk przez Tarnopol do Brzeżan prowadzącej."

Włodzimierz Baworowski,
wnioskodawca.

Gniewosz. — Russocki. — Cywiński Zenon. Badeni. — Leszek Borkowski. — Hubicki. — Dzieduszycki. — Szeliski. — Bocheński. — Młocki. Agopsowicz. — Hoppen. — Rejzner. — Alfred Potocki. — J. Borysikiewicz. — Polanowski. Z. Kozłowski.

Marszałek. Wnioskodawca nie mówi, gdzie ten wniosek ma być odesłany.

Poseł hr. Baworowski. Do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego, zechce wstać. (Większość.) Więc wniosek ten zostanie odesłany do Wydziału krajowego.

Sekretarz Sawczyński. Dalszy ciąg petycyj do dnia 25. Kwietnia wniesionych do Sejmu (czyta):

2686. Gmina Mikłaszow, przez posła x. Szwedzickiego, powtórnie o zapomogę.

2687. Włościanie z gminy Besko, przez posła x. Stempka, użalają się na dwór tamtejszy o zabranie łąki Rudziny pod Połowinkami.

2688. Gmina Bóbrka, przez posła x. Dzerowicza, o stosowniejsze umieszczenie rogatek na gościńcu ze Lwowa do Bóbrki wiodącym.

2689. Gmina Bakowce, przez posła x Dzerowicza, o zapłatę za robociznę przy gościńcu dawidowsko-rohatyńskim.

2690. Gmina Trybuchowce, przez posła x. Dzerowicza, o zapłatę za robociznę przy gościńcu dawidowsko-rohatyńskim.

2691. Gmina Brusno nowe, przez posła hr. Borkowskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2692. Parafianie obrządku łacińskiego z Łozowy, przez posła Biłousa, o przeniesienie kosztów utrzymania kościoła w Łozowy na fundusz religijny.

2693. Humiński Antoni, r. k. pleban w Łozowy, przez posła Biłousa, o przeniesienie kosztów utrzymania kościoła w Łozowy na fundusz religijny.

Z tych liczby 2686 — 2691 odsełają się wprost do Wydziału krajowego.

Marszałek. Jest tu protestacya, którą p. Sekretarz odczyta.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Do jeho Sijatelstwa kniazia Marszałka — tu.

„Pomimo zapałoj uchwały Wysokoj Izby na dniu 23. Cwitnia 1866., i pryjatia ciłoho §fa 3ho szczo do lit. *a)*, *b)* i *c)*, tak jak jeho komisya w sprawach konkurencyi cerkownoj w sprawozdaniu swoim predstawyła, skłonył sia Wys. Sojm nad dodatkom p. Krzeczunowycza do toho samoho wże uchwałenoho ciłoho §fa 3ho — na druhyj deń na zasidaniu dnia 24. Cwitnia 1866. postawłenym:

„W przeciwnym zaś razie ponosi on z tych wydatków tylko takie, które jednorazowo nie przekraczają 10 złr." — hołosowaty a tojże prijaty.

A poneże takoje postupowanie rehulaminowy i praktyci parlamentarnoj suprotywlaje sia, to protestuju na protiw uchwali toho dodatku p. Krzeczunowycza, i proszu aby toj protest w protokoli zasidania sojmowoho zapysanyj był."

Lwiw dnia 24. Cwitnia 1866.

J. Szwedzickij, posoł krajewyj.

W. Fortuna. — Dzerowycz. — Kaczkowskij. Łozyńskij. — St. Kaczała. — Ant. Dobrianskij. Ginilewicz. — Naumowicz. — J. Borysikiewicz. J. Nehrebeckij. — Kuziemskij. — A. Petruszewicz. Trzeszczakowskij.

Marszałek. Protest ten będzie zapisany do protokółu podług regulaminu.

Poseł Krzeczunowicz. Podług regulaminu, a mianowicie podług §fu 80go, zachowuję sobie prawo, jeżeli tego uznam potrzebę, wnieść na

przyszłem posiedzeniu oświadczenie przeciw temu protestowi.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos. (Głosy: nie ma żadnej dyskusyi.) — W innej sprawie.

Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Nie możemy narzekać na brak druków, ponieważ te w mnogiej obfitości nas dochodzą, jednakże nie otrzymujemy tych właśnie druków, które są dla nas największej wagi, to jest przyjętych przez nas w trzeciem czytaniu ustaw; tych nigdzie nie mamy, ani nam nie są rozdawane w osobnym odbiciu, ani do stenograficznych sprawozdań dołączone. Sądzę że to jest rzeczą najpotrzebniejszą, ażebyśmy to co z przyjętemi zmianami w trzeciem czytaniu uchwalonem zostało, mieli w zestawieniu przedłożone. Mógłby kto zarzucić, że te ustawy dostaniemy, jak wyjdą w dzienniku praw krajowych; lecz zanim wszystkie te ustawy sankcyę najwyższą otrzymają — co niekiedy dosyć długo potrwać może, nie będą te ustawy w dzienniku krajowym ogłoszone i musielibyśmy je zestawiać z całego labiryntu sprawozdań stenograficznych, protokółów, wniosków i projektów nam przedłożonych — musielibyśmy te wszystkie czytać, a odszukawszy wszystkie zmiany, poprawki i dodatki, dopiero według tego, ustawy w trzeciem czytaniu uchwalone sobie sami układać. A zatem pozwolę sobie zrobić wezwanie do biura marszałkowskiego, ażeby wszystkie ustawy w trzeciem czytaniu przyjęte, wydrukowane i nam rozdane zostały.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego — przychodzi dalszy ciąg rozpraw o konkurencyi kościelnej. Sprawozdawca p. Kabat ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat (z trybuny — czyta §. 13. projektu ustawy o konkurencyi kościelnej).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ten tu przedstawiony nam paragraf — mnie się zdaje, że z wielu względów jest niewyczerpujący — a najprzód co się tyczy patrunów powiedzianem jest, iż patron albo jego zastępca jest stałym członkiem komitetu. To jest bardzo dobrze zastosowane tam, gdzie jest jeden patron, ale jest bardzo wiele takich parafij, gdzie jest dwóch patronów — ja sam jestem w tym wypadku, że jestem patronem w dwóch kościołach, ale nie jestem nim sam, tylko wspólnie z moim sąsiadem — w takim razie nie jest to wskazanem, który z nas będzie zasiadał stale w tym komitecie, czy ja czy mój sąsiad, którzy zarówno konkurujemy do kościołów tych jako patronowie, i wszystkie obowiązki zarówno ponosimy; — a zatem cóż się stanie na wypadek taki, gdzie jest w jednej parafii dwóch patronów, którym przysługuje prawo zasiadania w komitecie. Ale są także takie parafie gdzie jest więcej patronów, całe koło patronów, gdzie są liczni współpatronowie. I ja także jestem w tym samym wypadku w trzecim kościele, gdzie nas jest trzech współpatronów, którzy wszyscy w równej części obowiązki do kościoła pełnimy — i w tym wypadku znowu nie jest powiedzianem co się ma stać, czy mamy wszyscy zasiadać w komitecie, czy tylko jeden, i który z nas ma zasiadać. Z tego powodu pozwolę sobie zrobić poprawkę, że wtedy jeżeli jest dwóch patronów w parafii, wtedy obydwa są stałymi członkami dozoru kościelnego — powiedziałem dozoru, ponieważ pod tym względem życzyłbym sobie zmiany w nazwie, ażeby ten komitet nie nazywał się komitetem tylko dozorem kościelnym, gdyż to jest przyjętem i więcej znanym wyrazem — tak się nazywają takie komitety kościelne w wielkiem xięstwie Krakowskiem i w królestwie Polskiem, tam nie ma komitetów tylko dozory — a zatem sądzę że byłoby dobrze, żeby ten wyraz i u nas przyjąć.

Dalej są takie wsie, takie parafie, gdzie jest kilkanaście patronów, są takie parafie gdzie całe gminy mają prawo patronatu — jest taka wieś w mojej okolicy Woźniki. — Któż w takim wypadku ma zasiadać w komitecie? a zatem drugi wniosek postawię — że jeżeli jest więcej jak dwóch patronów, natenczas ci wybierają ze swojego grona jednego członka, który ma zasiadać w dozorze, bo trudno ażeby cała gmina, albo wszyscy patronowie zasiadali w komitecie—wtedy komitet byłby bardzo zwiększony i patronowie mieliby w nim przewagę. Ale jest jeszcze jedna rzecz która mię uderzyła, a to sposób wybierania członków do komitetu podług proponowonego wniosku komisyi, albowiem bardzo łatwo zdarzyćby się mogło, iż obszar dworski nie byłby reprezentowany w komitecie, gdyż jest bardzo wiele takich parafij — do których należy kilka gromad, kilka gmin, a jeden tylko obszar dworski. — Podług proponowanej normy przez komisyę powiedzianem jest, że każdy obszar dworski i każda gmina wybiera jednego wyborcę, a dopiero ci wyborcy wybierają trzech lub czterech członków komitetu. Otóż tym sposobem zdarzyć się może i zdarzać

isę będzie, jeżeli się wniosek komisyi utrzyma, że przy wyborze członków do komitetu tam gdzie do parafii należy kilka gmin i jeden obszar dworski, da się przewagę gminie w tym komitecie, zamiast ażeby ta przewaga była zcentralizowana i zrównoważona. Prawda że obszar dworski koszta na potrzeby kościoła stosunkowo równie z gmina ponosi — ale co się tyczy cyfry, to obszar dworski ponosi daleko więcej jak gmina — a zatem właśnie obszar dworski — już ze względu większej cyfry, ma wiekszy interes, ażeby z jego strony więcej członków lub jednakowa przynajmniej liczba zasiadała w komitecie kościelnym — Z tego zatem powodu pozwolę sobie insza normę wyborcza proponować, ażeby już z góry zastrzedz obszarem dworskim pewną liczbę członków do komitetu należeć mających, i tak bym stylizował ten paragraf (czyta):

„Sprawy konkurencyjne załatwia dozór kościelny, złożony oprócz parocha i patrona, lub jego zastępcy, z czterech członków.“

Pod tym względem w tem różni się komitet przezemnie proponowany od komitetu proponowanego przez komisyę, iż komisya życzyłaby sobie mieć komitet złożony z pięciu członków w tym stosunku, że składałby się z parocha, patrona i z członków przez gminy do parafii należące, łącznie z obszarami dworskiemi wybranych, a podług mego projektu złożony byłby z czterech członków wybranych, a to głównie dla tego, ażeby dana była możliwość ażeby ci członkowie rozdzielili się na reprezentujących w równych częściach obszar dworski i gminę — a paroch i patron lub jego zastępca, byliby stałemi członkami dozoru zupełnie tak samo, jak w projekcie komisyi. Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy obydwa lub ich zastępcy są podług mego projektu stałemi członkami dozoru. Nie umotywowałem tutaj jeszcze dla czego, oto dla tego, bo trudno jest jednemu albo drugiemu dać pierwszeństwo — a miedzy dwoma jest wybór trudny.

„Jeżeli jest więcej jak dwóch patronów, natenczas ci wybierają jednego z grona swojego na lat trzy — czterech innych wybierają w połowie gminy a w połowie obszar dworski.“ Więc pod tym względem interes dworu i gminy będzie za równo w tym dozorze reprezentowany. „Jeżeli do parafii należy jedna gmina i jeden obszar dworski, to wybory a gminy mogą być bezpośrednie. Jeżeli parafia składa się z kilka gmin, natenczas każda gmina wybiera tylko wyborców, a ci łącznie z pomiędzy siebie dwóch członków do komitetu.“ Pod tym względem zgadzam sie z komisyą, że co się tyczy wyborów z gmin, to życzyłbym sobie ażeby takie, jak je komisya proponuje, przeprowadzone były, jeżeli parafia składa się z kilku wsi. Jeżeli parafia składa się z jednej wsi, to dla takiej parafii musi być inna norma wyborcza — a zatem w tym wypadku do wyboru członków, przystępują bezpośrednio wszyscy członkowie gminy, którzy mają prawo wyboru w gminie tak, jak komisya proponuje, dla wyboru wyborców w parafii składającej się z kilku gmin; jeżeli zatem parafia składa się z jednej gminy, to wszyscy parafianie wybieraliby wspólnie i bezpośrednio członków dozoru. Jeżeli do parafii nie należy żaden obszar dworski, to wtedy wszystkich czterech członków dozoru wybierałaby gmina w sposób powyższy. Ostatecznie chciałbym zrobić dodatek, t. j. że tylko parafianin może być członkiem dozoru kościelnego. Te poprawki chciałbym aby były umieszczone w projekcie do prawa, gdyż uważam je za odpowiedniejsze stosunkom naszego kraju.

Dwa zaś ostatnie ustępy tego paragrafu mogą pozostać bez żadnej zmiany tak, jak komisya proponuje.

Marszałek. Proszę szanownego posła odczytać weiosek, bym mógł go podać do poparcia.

Poseł Wężyk. Mój wniosek rozkłada się na dwie części, na część odnoszącą się do patronatów, ja sądzę że ta zostanie przyjęta, albowiem jest słuszna i sprawiedliwa, a druga zależy od poglądu Wysokiej Izby. Być może, że jedni będą woleli sposób wybierania proponowany przez komisyę, a inni znowu sposób przezemnie proponowany; a zatem będę prosił, aby była moja poprawka ustępami poparta, raz jak będzie mowa o patronach, a drugi raz j. k będzie mowa o sposobach wybierania (czyta):

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Na miejsce pierwszych 4 ustępów §. 19.:

1. „Sprawy konkurencyjne załatwia dozór kościelny, złożony oprócz parocha i patrona lub jego zastępcy, z czterech członków.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Wężyk. Teraz będę czytał wniosek co się tycze patronów, ponieważ to będzie stanowiło jeden ustep (czyta):

2. „Paroch i patron lub jego zastępca sa stałemi członkami dozoru.

Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy obydwa lub ich zastępcy są stałemi członkami dozoru.

Jeżeli patronów jest więcej jak dwóch, natenczas wybierają z grona swego jednego na członka dozoru na lat trzy."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce powstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Wężyk. Naturalnie że układ całego tego paragrafu, jeżeliby był przyjęty, zupełnie pozostawiłbym komisyi (czyta):

3. „Czterech innych członków dozoru wybierają w połowie gmina lub gminy, a to w połowie właściciel lub właściciele obszarów dworskich do parafii należących."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce powstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Wężyk (czyta):

4. „Obiór członków na gminy przypadających odbywa się w sposób następujący:

Jeżeli parafia składa się z kilka gmin, natenczas każda gmina wybiera w równej cyfrze z innemi tylu wyborców — aby ich łączna liczba wynosiła przynajmniej 6ciu wyborców.

Do wyboru wyborców uprawnieni są tylko ci członkowie gminy, którzy mają prawo do wyboru w gminie."

Tu nie potrzeba zdaje mi się poparcia, ponieważ to się zupełnie zgadza z komisyą, tylko jest różnica zrobiona w tem, czy jest kilka gmin czy tylko jedna (czyta):

5. „Jeżeli parafia składa się z jednej gminy, to wszyscy parafianie, mający prawo wyboru w gminie, wybierają bezpośrednio członków dozoru."

To jest tak samo jak w komisyi, a tu się różni od komisyi w tem co następuje (czyta):

6. „Jeżeli do parafii nie należy żaden obszar dworski — to wtedy wszystkich członków dozoru kościelnego wybierają gminy w sposób wyżej wskazany." — Tu tej różnicy nie robi komisya jak będą wybierać wyborców.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Wężyk. Teraz jeszcze ostatni (czyta):

„Tylko parafianin może być członkiem dozoru kościelnego."

Są parafie takie, gdzie dwory nie należą do nich, a o takich komisya nic nie wspomina; jest naturalną rzeczą, że oni tylko sami mogą cały dozór kościelny wywierać, i ostatni mój wniosek, że tylko parafianin może być członkiem dozoru kościelnego, jest bardzo naturalnym.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. — A ostatni?

Poseł Wężyk. Ja cofam ostatni, bo mnie tu uważnym zrobili.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Nie będę mówił o potrzebie ustanowienia komitetu, albowiem i komisya uznaje tę potrzebę, a o ile sądzić można ustanowienie to otrzyma przyznanie ze strony Sejmu; ale jeżeli komisya w §. 13., mówiąc o złożeniu tego komitetu tylko o jednej części atrybucyi tego komitetu, rzecz postanawia, to zdaje mi się że tego celu nie osiągniemy do jakiego dążymy. Przechodząc szereg paragrafów, które tutaj o komitecie traktują, nie znachodzę postanowienia wyczerpującego, t. j. odnoszącego się do atrybucyi komitetu, i znajduję że najgłówniejszą i wyłączną czynnością tego komitetu ma być załatwianie samych tylko spraw konkurencyjnych. A nie znajduję żadnego postanowienia co do atrybucyi względem nadzoru w czasie budowy budynków kościelnych i parafialnych, jako też nadzoru nad stanem budynków istniejących. Według mego sposobu zapatrywania się należy i te sprawy poruczyć temu komitetowi; on powinien mieć nadzór nad dobrym stanem budynków, i w chwili gdy się pokaże potrzeba jakiej reperacyi winien natychmiast rozpocząć pertraktacyę konkurencyjną, bo któż inny ma brać inicyatywę w tej mierze, czy to pod względem reperacyi istniejącego, czy też pod względem budowy nowego budynku? W obecnym projekcie nie znajduje pod tym względem żadnego postanowienia, co wszystko powoduje mnie do postawienia wniosku, aby pierwszy ustęp §. 13. brzmiał jak następuje (czyta):

„Do spraw tyczących się budowania nowych i utrzymania istniejących budynków kościelnych i parafialnych, jakoteż dla załatwienia spraw konkurencyjnych ustanowiony będzie w każdej parafii komitet złożony z pięciu członków."

Przepomniałem jeszcze tu nadmienić, że paragraf w projekcie stanowi złożenie komitetu z 5ciu członków tylko tam, gdzie jest kilka gmin, albo też gdzie jest jedna gmina i obszar dworski. Mniemam że taki komitet jest bardzo pożądanym dla każdej parafii, to jest że gmina, chociażby nie miała w swoim obrębie obszaru dworskiego, potrzebować będzie komitetu czyli podobnej instytucyi, którąby czuwała nad stanem budynków. Dla tego zmieniam tę część ustępu pierwszego, który mówi:

„Sprawy konkurencyjne kilku gmin, albo też jednej gminy i obszaru dworskiego, lub części tychże załatwia komitet złożony z pięciu członków, i w miejsce okresu poczynającego od słowa „kilku" aż po słowo „tychże" proponuję, ażeby komitet ustanowiony był dla „każdej parafii."

Nie wykluczam zatem ustanowienie komitetu i tam gdzie jest kilka gmin należących do jednej parafii, a niemających jednak na swej przestrzeni żadnego obszaru dworskiego, co się bardzo łatwo zdarzyć może, a w przyszłości łatwo zdarzać się będzie. Oto są względy, dla których pozwalam sobie ten wniosek polecić Wys. Izbie do przyjęcia.

Marszałek. Proszę go odczytać, bym go mógł dać do poparcia.

Poseł Kraiński (czyta swój wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Prosiłem o głos w chęc poparcia wniosku p. Kraińskiego, ale poparcie, które mu Wys. Izba tak licznie dała, zdaje mi się iż zupełnie mnie uwalnia od przemawiania. (Głosy tak, tak!)

Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę p. Wężyka, iż to co on powiada, iż w projekcie komisyi nie jest powiedziane, że obszar dworski ma wybierać członków do tego komitetu, nie jest rzeczywistem, i zdaje mi się że p. Wężyk niedokładnie przeczytał ustęp 3. tego paragrafu, gdzie jest wyraźnie powiedziane, jak obszar dworski wybiera członków do komitetu.

O ile stylizacya p. Wężyka jest dokładniejszą od stylizacyi komisyi, nie orzekam, gdyż trzebaby mieć pod ręką wniosek oboczny posła Wężyka, żeby to osądzić, spuszczam się w tym względzie zupełnie na szan. referenta.

Poseł Wężyk. Zarzuca mi p. Grocholski, żem nie przeczytał tego ustępu w projekcie komisyi, i twierdzi, że obszary dworskie są uwzględnione w tym projekcie i wybierają członków komitetu, ale mnie się zdaje że właśnie p. Grocholski nie przeczytał tego ustępu, bo w nim tak jest, że obszary dworskie mają wprawdzie prawo wybierania, ale tylko wyborców, a dopiero ci wybierają do komitetu członków, i to wspólnie z wyborcami gmin; to jest jasne—ale obszary dworskie nie wybierają bezpośrednio, a ja chcę żeby właśnie mogli bezpośrednio wybierać, taka więc jest różnica między wnioskiem moim a komisyi. (Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Czy nikt więcej nie chce stawiać wniosków?

Poseł Zyblikiewicz. Ja chcę jeszcze poprawkę postawić.

Marszałek. Dobrze, więc p. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chcę tylko bardzo małą poprawkę postawić, a to co do terminologii, aby zamiast słowa „komitet" położyć jak już poseł Wężyk proponował, będąc obeznany z stosunkami innych polskich prowincyj, słowo: „dozór". Słowo „komitet" nie jest tak dokładnie rzecz oznaczającem jak słowo „dozór", gdyż je każdy rozumie, chciałbym więc, żeby czy to we wniosku komisyi, czy p. Kraińskiego i Wężyka, którykolwiek z nich będzie przyjęty, było to słowo użyte.

Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Jeszcze p. Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Wniosek p. Wężyka przewiduje dwóch, a nawet więcej patronów, i chce żeby gdy jest dwóch, obydwa byli stałymi członkami tego komitetu, podczas gdy ich jest więcej mają tylko jednego na stałego członka wybierać. — Zdaje mi się to być niewłaściwem, aby z dwóch patronów byli obydwaj członkami, z więcej zaś tylko jeden był stałym członkiem tego komitetu; wnoszę zatem poprawkę do tego ustępu prawa: aby w razie gdy jest dwóch patronów, ci kolejno po 3 lat pełnili obowiązki takich stałych członków, i okres 6-letni, który jest wyznaczony, byłby tym sposobem wypełniony; gdyby było więcej patronów, wtedy niech wybór stanowi, który z nich ma być członkiem tego dozoru, poprawka więc moja brzmiałaby:

„Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci koleją każdy przez lat 3 są stałymi członkami dozoru kościelnego."

Rozumie się, gdy wniosek p. Wężyka przyjęty zostanie.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Były głosy o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos... przepraszam, jeszcze p. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Przedłożenie rządowe w §. 15. różni się od §. 13. projektu ko-

misyi, a to pod tym względem, iż komisya przyjęła do składu komitetu patrona i beneficyata, przedłożenie rządowe zaś, do składu tego komitetu proponuje 5 członków wybranych, przez zwierzchność dotyczących gmin, do konkurencyi obowiązanych bezwzględną większością na lat 6. Pozwoliłem sobie zwrócić uwagę już i komisyi na tę różnicę, komisya jednak — jak pan sprawozdawca mnie oświadczył — obstawała przy tem, żeby patrona i beneficyata w komitecie umieścić. W zasadzie nie zachodzi żadna trudność przeciw temu, jednakże to przyjęcie do składu komitetu patrona i beneficyata wywołało w Wys. Izbie, co do zakresu działania tego komitetu, niepewności i wątpliwości.

Istnienie tego komitetu jest potrzebne, jednakże nie ma on być komitetem konkurencyjnym, on ma załatwiać sprawy gminne, i ustanawia go się wtenczas, jeżeli więcej gmin lub obszarów dworskich należy do parafii, żeby mieć pewny łącznik w tych sprawach, taki komitet jest więc zastępcą nie konkurencyi kościelnej jako takiej, lecz tylko zastępcą owych do parafii należących gmin i obszarów dworskich.

Inna zaś kwestya co do przeprowadzenia spraw konkurencyjnych w ogólności, co do stanowienia o potrzebie budowy, i co do innych okoliczności zachodzących — to jest przedmiotem innej ustawy, i taką ustawą inne kraje koronne już otrzymały. Jednak równocześnie Sejmy dotyczące uchwaliły prawie dosłownie, według przedłożenia rządowego tę ustawę, o którą dzisiaj chodzi.

Jeżeliby Wysoka Izba przyjęła poprawkę p. Wężyka, toby mogły z tego powstać niepewności, a to względem tej okoliczności, iż zakres działania tego komitetu nie jest wyjaśniony na ten wypadek, jeśli do niego ma wchodzić patron i beneficyat, a chodzi o postanowienia i tych konkurentów obowiązujące.

Przedłożenie rządowe i tem się różni od projektu komisyi, iż proponuje wybór członków komisyi przez zwierzchności gminne, komisya zaś przyjęła wybory przez pojedyńczych członków gmin do parafii dotyczącej należących.

Przeciwko takiemu wyborowi wprawdzie przeszkoda nie zachodzi, jednak takie wybory tę niedogodność powodują, iż niejako druga gmina nad gminą miejscową się tworzy. Co do dozoru kościelnego wczoraj miałem zaszczyt oświadczyć, iż dozór kościelny będzie wprowadzony w życie, skoro tylko nastąpi segregacya majątku kościelnego od parafialnego, ponieważ ustawa w tym względzie już istnieje.

Pozwoliłem sobie poczynić uwagi w tej mierze, żeby Wys. Izba raczyła uwzględnić projekt komisyi, ponieważ według wniosku pana Wężyka ta sprawa bardzoby na jasności ucierpiała.

Wniosek pana Gniewosza stawiony przy jeneralnej debacie zamierza to samo, co pan Wężyk proponuje, to jest: aby Rząd na przyszłej kadencyi przedłożył projekt do unormowania procedury względem przeprowadzenia spraw konkurencyjnych; otóż przedmiotem takiej ustawy będzie ustanowienie komitetu, który będzie tem zawiadywał, do czego go konkurencya w ogólności zobowiąże, i będzie zastępywał wtenczas wszystkich obowiązanych do konkurencyi, podczas kiedy komitet w niniejszej ustawie projektowany, zastępuje tylko dotyczące gminy, do składu tej parafii należące.

Sprawozdawca p. Kabat. Pan Komisarz rządowy przemówieniem swojem ułatwił mi nadzwyczaj odpowiedź na zarzuty przeciw §. 13. czynione. Wnioski postawione przez niektórych posłów polegają głównie na niedokładnem może zrozumieniu §. 13. i myśli, jaka przy układzie tego §fu przewodniczyła komisyi, gdy ustanowienie komitetu zaproponowała. To nieporozumienie pochodzi z przeoczenia słów, umieszczonych w pierwszym wierszu §fu 13., który tak opiewa (czyta): „Sprawy konkurencyjne kilku gmin, albo też jednej gminy i obszaru dworskiego załatwia komitet.“ W tych słowach leży rozwiązanie całej wątpliwości.

Jeżeli jedna tylko gmina konkuruje, natenczas nie ma potrzeby ustanowienia osobnego komitetu, ponieważ ta gmina, a właściwie w jej zastępstwie wydział gminny, załatwia wszystkie sprawy konkurencyjne.

Jeżeli zaś konkurują jedna gmina i obszar dworski, lub kilka gmin, wtedy zachodzi potrzeba ustanowienia takiego osobnego komitetu, któryby trudnił się sprawami konkurencyjnemi.

Sprawy te, które w jednej gminie załatwia wydział gminny — załatwia komitet imieniem kilku gmin lub jednej gminy i jednego obszaru dworskiego, i jest wspólnym ich reprezentantem.

Taki komitet dla kilku gmin, lub dla jednej gminy i obszaru dworskiego ustanawia się w tym celu, aby te władze, które mają czuwać nad przeprowadzeniem budowli, w każdym szczegółowym wypadku, nie potrzebowały udawać się do każdej gminy i obszaru dworskiego z osobna, lecz tylko

do tak zwanego komitetu, jako wspólnego ich reprezentanta; powtóre, aby tym kilku gminom i obszarom dworskim ułatwić przeprowadzenie spraw konkurencyjnych.

Z tego wyłuszczenia rzeczy wynika, że owe attrybucye, o których wspomniał pan Kraiński, nie są attrybucyami tego komitetu, bo ten komitet niczem innem nie będzie, jak tylko instytucyą zajmującą się sprawą konkurencyjną, a właściwie rozkładem kosztów konkurencyjnych na członków tych kilku gmin i obszarów dworskich, które on zastępuje i reprezentuje. Z tego też wynika, że terminologia zaproponowana przez pana Wężyka, a przez pana Zyblikiewicza poparta, właściwie nie odpowiadałaby naturze tej instytucyi. Nie jest to bowiem zadaniem komitetu zajmować się budowlą samą i wykonaniem jej według planów powziętych, ani czuwać nad całością i utrzymywaniem w dobrym stanie budynków kościelnych i plebańskich. Jego jedynem zadaniem jest załatwianie spraw konkurencyi kilku gmin, lub jednej gminy i obszaru dworskiego.

To co właśnie powiedziałem, zawiera zarazem odpowiedź na wniosek pana Wężyka, który zmierza do tego, aby i w tym wypadku, jeżeli tylko jedna gmina konkuruje, o którym §. 13. nie wzmiankuje, komitet był ustanowiony.

Sprawami budowniczemi, które poseł Kraiński życzyłby przekazać komitetowi, zajmować się będzie zupełnie inna instytucya, to jest komitet budowniczy, a nie komitet konkurencyjny — i dla tego też w innych krajach koronnych, a mianowicie w Krainie i Karyntyi, oprócz tej ustawy konkurencyjnej, która dziś jest przedmiotem naszych rozpraw, t. j. ustawy który postanawia kto ma konkurować do pokrycia wydatków kościelnych, istnieje jeszcze druga ustawa przez Sejmy dopiero co wymienionych krajów uchwalona, a przez Monarchę już sankcyonowana, która właściwie zawiera część formalną, to jest ustanawia sposób przeprowadzenia budowli i normuje dotyczącą procedurę. Tak jak w naszem ustawodawstwie oprócz ustawy cywilnej, która postanawia co jest prawem i obowiązkiem temu prawu odpowiednim, mamy drugą ustawę, która ustanawia sposób, w jaki prawo materyalne ustawą cywilną unormowane ma być sformalizowanem, czyli urzeczywistnionem, to jest procedurę sądową — tak też i tutaj ustawa konkurencyjna postanawia: co i kto ma dawać, obok niej powinna istnieć druga, która normuje sposób, w jaki ma się postępować w przedmiocie budowli kościelnych.

Takie ustawy w Karyntyi i Krainie przez Sejmy uchwalone uzyskały sankcyi Monarchy, mianowicie ustawa dla Karyntyi z dnia 27. Lipca 1864. (czyta): „Gesetz, betreffend die Einleitung und Durchführung von Kirchen- und Pfründenbaulichkeiten — tudzież dla Krainy z dnia 20. Lipca 1863.

Te ustawy normują całą procedurę i do uzyskania takiej ustawy zmierza wniosek postawiony wczoraj przez posła Gniewosza. Co się tyczy wniosku posła Wężyka i poprawki postawionej przez posła Paszkowskiego, (sekretarz L. Wodzicki: do jednego ustępu tylko), to rzeczywiście komisya nie zwróciła uwagę na tę okoliczność, jeżeliby kilku patronów konkurowało, najpierw dla tego, że to są bardzo rzadkie wypadki, a ustawy normują w ogóle tylko zwyczajne wypadki, zresztą nie osiągnęło dotąd jeszcze żadne prawodawstwo tego stopnia doskonałości, aby mogło przewidzieć wszelkie możliwe wypadki.

Jednakowoż zdaje mi się że i ta wątpliwość, podniesiona przez posła Wężyka, nie jest uzasadniona, albowiem w sprawie konkurencyjnej może nie tylko zachodzić kwestya, który z kilku patronów ma mieć prawo, być członkiem komitetu; może także powstać kwestya, jeżeli kilku patronów konkuruje, w jakim stosunku winni przyczyniać się do konkurencyi i w jaki sposób wykonywają prawo patronatu, t. j. prawo prezentacyi parocha.

Do jednego i tego samego kościoła może należyć dwóch i trzech patronów, wtedy wykonują prawo patronatu kolejno, albo jeden z nich za wspólnem wszystkich porozumieniem. Jeżeli jest kilku patronów którzy mają prawo prezentacyi, to nie wykonuje tego prawa każdy z osobna, lecz wszyscy patronowie reprezentując jednę osobę, porozumiawszy się między sobą proponują jednego, który prezentuje parocha, albo wykonują to prawo, tak jak p. Wężyk powiedział, kolejno. Podług analogii miałoby to samo miejsce co do kwestyi, który z kilku patronów ma mieć prawo być członkiem komitetu, t. j. musieliby albo wszyscy zgodzić się na jednego, albo wykonywać to prawo kolejno. Co do oabwy p. Wężyka, że obszary dworskie nie będą dostatecznie reprezentowane w komitecie, zdaje mi się że §. 13. obawę tę zupełnie usuwa, ponieważ do tego komitetu będzie zawsze należał patron jako stały członek, a patronem jest właściciel obszaru dworskiego, prócz tego obszar dworski wybiera jednego wyborcę; może więc wybrać takiego wyborcę, który na

członka komitetu zaproponuje właściciela obszaru dworskiego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek p. Kraińskiego, jako stanowiący zasadę, należącą do pierwszego ustępu. Proszę odczytać.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Do spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych i parafialnych, jakoteż dla załatwiania spraw konkurencyjnych, ustanowiony będzie w każdej parafii komitet złożony z 5 członków.“

Marszałek. Ustęp tego wniosku „z 5 członków“ może być zmodyfikowanym.

Sekretarz Sawczyński (czyta powtórnie wniosek p. Kraińskiego).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, jednak dla większej pewności zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Kraińskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość przeciw wnioskowi. Teraz przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Wężyka.

Poseł Wężyk. Zdaje mi się, że trzeba nam najprzód głosować nad wnioskiem p. Zyblikiewicza co do nazwy, czy to ma być „komitet“ czy „nadzór kościelny.“

Poseł Zyblikiewicz. Ja cofam mój wniosek.

Marszałek. Kto jest za tem, aby nie nazywać „komitet“ tylko „dozór kościelny“ zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości. Teraz idzie o skład tego komitetu. Poseł Wężyk proponuje, ażeby prócz parocha i patrona składał się ten komitet z czterech członków.

Poseł Wężyk. Mnie się zdaje, że to juz uchwalono.

Marszałek. Nie. Podług pierwszego ustępu wniosku komisyi, ma komitet składać się z pięciu członków, wniosek zaś p. Wężyka jest tej treści, aby do komitetu należało oprócz parocha i patrona, czterech członków, a zatem cały komitet składałby się z 6 członków. Kto jest za tem, aby komitet składał się z 6 członków, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości.

Sekretarz Sawczyński. Drugi ustęp wniosku p. Wężyka brzmi tak (czyta):

2. „Paroch i patron, lub jego zastępca są stałymi członkami dozoru.

Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy obydwa, lub ich zastępcy są stałymi członkami dozoru.

Jeżeli patronów jest więcej jak dwóch, natenczas wybierają z grona swego jednego na członka dozoru na lat trzy.“

Do tego drugiego ustępu zrobił p. Paszkowski poprawkę (czyta):

„Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci koleją przez 3 lata są stałymi członkami dozoru kościelnego.“

Marszałek. Najprzód poprawkę p. Paszkowskiego poddam pod głosowanie. Kto za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość.) Mniejszość. Teraz wniosek p. Wężyka.

Poseł Zyblikiewicz. Drugi ustęp wniosku komisyi trzeba koniecznie podać do wotowania z poprawkami, jakie są do niego zrobione. Pierwszy ustęp jest przyjęty podług wniosku p. Kraińskiego, do drugiego jest poprawka p. Wężyka, więc trzeba najprzód drugi ustęp komisyi wziąść pod głosowanie a potem poprawkę p. Wężyka.

Marszałek. Więc trzeba iść ustępami.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Stałymi członkami tego komitetu są: paroch dotyczącego kościoła i patron wykonujący prawo prezentacyi parocha, lub zastępca jego.“

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz dodatek p. Wężyka.

Poseł Adam Potocki. Teraz dodatek p. Wężyka z poprawką p. Paszkowskiego.

Poseł Zyblikiewicz. Teraz ewentualność, jeżeli jest więcej patronów.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Jeżeli patronów jest wiecej jak dwóch, natenczas wybierają z grona swego jednego na członka komitetu na lat trzy.“

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

Poseł Adam Potocki. To nad trzecim ustępem jest większość.

Poseł Wężyk. Proszę, ażeby dalszy mój wniosek cofnąć, ponieważ pierwszy nie był przyjęty co się tyczy składu komisyi samej, więc co do wyboru musi pozostać jak komisya proponuje.

Marszałek. P. Wężyk cofa swoj wniosek?

Poseł Wężyk. Tak jest, cofam.

Marszałek. Następuje zatem dalszy ustęp. Proszę odczytać. Będziemy czytać ustępami według komisyi.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

„Resztę, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonuje prawa prezentacyi parocha, czterech członków wybierają na lat sześć wyborcy, którzy do wydatków kościoła konkurują, wybrani w ten sposób iż każdy konkurujący posiadacz ziemskiej posiadłości, osobne ciało w tabuli krajowej stanowiącej, jeżeli nie jest patronem, lub jego zastępca wybiera jednego, a równie jednego z każdej gminy, do tej parafii wcielonej, wybierają członkowie tejże gminy, którzy mają prawo wyboru w gminie."

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Popierają.) Ustęp przyjęty. Teraz następujący ustęp.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

„Jeżeli jednak liczba wyborców tym sposobem wybranych byłaby mniejszą niż sześć, wtedy uprawnieni do wyboru dopiero co wskazani wybierają po dwóch lub trzech wyborców tak, żeby liczba ogólna tych wyborców najmniej sześć wynosiła."

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

„Przy wyborze wyborców, jako też członków komitetu rozstrzyga bezwzględna większość głosów, a w razie, gdyby ta większość przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie została osiągniętą, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugiem głosowaniu największą otrzymali liczbę głosów; w razie równości głosów rozstrzyga los."

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

„Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie — tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają być im zwrócone."

Marszałek. Kto za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty. Następuje §. 14. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Kabat. Nim odczytam §. 14., zwrócę uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że wniosek p. Kraińskiego już przyjęty obala całą podstawę §. 13., gdyż §. 13. nie miał na względzie wypadku, jeżeli jedna tylko gmina konkuruje, wedle wniosku p. Kraińskiego zaś, ma być ustanowiony w każdej parafii komitet osobny.

Potrzeba więc na ten wypadek osobny i odpowiedni ustęp zformułować i dobrzeby było, ażeby komisya zebrawszy się, odpowiedni ustęp zredagowała (czyta §. 14.).

Marszałek. Rozprawa nad §. 14. otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Wysoka Izba przychylić się raczyła do wniosku postawionego przezemnie przy §. 13. Konsekwencya wymaga, ażeby i §. 14. uległ także zmianie, t. j. ażeby i w tym paragrafie była wspomnianą atrybucya, jaką Wys. Izba porucza temu komitetowi w §. 13. przez przyjęcie wniosku mego.

Zatem paragraf ten miałby opiewać tak (czyta): „Komitet ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnymi i parafialnymi, czuwa nad ich budowaniem i utrzymywaniem w dobrym stanie i zarządza wszystko to, co w tym względzie za stosowne uzna. Jest on organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach konkurencyi kościelnej. Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne; uchwały jego zapadają bezwzględną większością głosów, i są dla konkurujących gmin i obszarów dworskich obowiązującemi."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Czy żąda kto więcej głosu?

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Na przypadek, gdyby się wniosek p. Kraińskiego utrzymał, nie może pozostać drugi ustęp, a raczej ten ustęp, który dziś w redakcyi komisyi jest pierwszym, bez zmiany. Na ten przypadek więc proponuję zmianę do tego ustępu. Dla uzasadnienia tej zmiany muszę przeczytać poprawkę p. Kraińskiego do tego paragrafu (czyta): „Komitet ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnymi i parafialnymi; czuwa nad ich budowaniem i utrzymaniem w dobrym stanie, i zarządza wszystko to, co w tym względzie za stosowne uzna. Jest on organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach konkurencyi kościelnej.

Przeciwstawienie tych dwóch ustępów mogłoby poddać w wątpliwość, czy komitet w obu rodzajach spraw ma równy zakres działania, czy różny, innemi bowiem wyrazami zakres ten oznaczony jest w każdym z tych ustępów. Proponuję więc następującą redakcyę drugiego ustępu (czyta): „Komitet jest tak w tych sprawach jak i w sprawach konkurencyi kościelnej organem uchwalającym i nadzorującym."

Poseł Kraiński. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Krzeczunowicza. Kto ją popiera, raczy powstać. (Popierają.) Jest poparta. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Skoro przyjęty został wniosek p. Kraińskiego co do §fu 13., więc ja z mojej strony nie mam nic do zarzucenia.

Marszałek. Poddam więc pod głosowanie najpierw dodatek posła Kraińskiego. Proszę go odczytać.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta poprawkę p. Kraińskiego).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz zamiast pierwszego ustępu redakcyi komisyi §. 14. jest proponowany zmieniony ustęp przez p. Krzeczunowicza. Proszę go odczytać.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza): „Komitet tak w tych sprawach, jak i w sprawach konkurencyi kościelnej, jest organem uchwalającym i nadzorującym.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz następuje drugi ustęp komisyi, który zostaje niezmieniony. Proszę go odczytać.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta): „Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne; uchwały jego zapadają bezwzględną większością głosów, i są dla konkurujących gmin i obszarów dworskich obowiązującemi.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu komisyi, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty zatem cały paragraf 14. z tą zmianą. Następuje §. 15.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 15).

Marszałek. Rozprawa nad tym paragrafem jest otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie cały §. 15. Kto jest za przyjęciem raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje paragraf 16.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 16).

Marszałek. Rozprawa nad §. 16. jest otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Poddaję więc pod głosowanie §. 16. podług redakcyi komisyi. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty, Następuje §. 17.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 17.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Poddam §. 17. pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Mamy jeszcze trzy wnioski, które były postawione przy dyskusyi ogólnej, a które się ściągają do tego prawa. Najprzód jest wniosek p. Kraińskiego. Proszę odczytać.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta): „Wysoka Izba zechce uchwalić: Zawezwać Wys. Rząd, ażeby najbliższemu Zgromadzeniu sejmowemu przedstawił przedłożenie ustawy o utworzenie w każdej parafii funduszu zapasowego, na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, a to za pomocą zaprowadzić się mających datków rocznych, w miernym i równym wymiarze od wszystkich parafian obrządku dotyczącego.“

Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem jest otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Trzecieski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Ja bym nie podzielał tego wniosku, gdyż wydaje mi się niemożliwem, żyjemy bowiem w tym momencie najprzód w czasach takich, gdzie w połowie kraju głód panuje, więc to nie jest moment, w którymbyśmy mogli nowe fundusze na podstawie jakiegoś prawa składać; więc gdyby nawet to prawo było dobre i odpowiednie, to nigdy w tym momencie. Parę lat jeszcze po skończeniu głodu kraj cierpieć będzie, składać więc podwójny datek raz w celu składania kapitału, i znowu przykładać się do zwyczajnej konkurencyi kraj nie byłby w stanie. Po drugie, gdyby nawet ten wniosek p. Kraińskiego utrzymał się, to co do drugiej części jego byłbym przeciwnym, w takim razie proponowałbym, ażeby ten wniosek nie był przesłany Rządowi, w celu zawezwania do przedłożenia odpowiedniego wniosku, do prawa na najbliższej kadencyi, ale żeby był odesłany do Wydziału, albowiem Wydział krajowy dużo stosowniej mógłby zbadać wszystkie środki i sposób, w jaki miałby być ten wniosek przedstawiony. Więc w takim razie, gdyby się utrzymał wniosek p. Kraińskiego, byłbym zdania, ażeby go odesłać do Wydziału krajowego. Pragniemy wszyscy autonomii, tem samem mając Wydział krajowy, który reprezentuje kraj i Sejm, więc on byłby najstosowniejszym organem do robienia podobnego projektu.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja przemawiam za wnioskiem p. Kraińskiego, albowiem obawa p. Trzecie-

skiego jest niesłuszną, gdyż z wniosku, jak jest postawiony, nie można teraz już sądzić, czy to prawo które ma być dopiero ułożone, a które możemy przyjąć lub odrzucić, będzie szkodliwe albo pożyteczne. Nie widzę powodu do twierdzenia już teraz, że wniosek nowy ciężar lub nową niekorzyść dla kraju za sobą pociągnie. Popieram więc wniosek p. Kraińskiego, a co się tycze formy, to p. Kraiński tak dostatecznie udowodnił, dlaczego wniosek jego powinien być do Rządu odesłany, że nie zostaje mi nic do powiedzenia.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Nie chcę dziś wchodzić w rozbiór postawionego przez p. Kraińskiego wniosku. Zapewnie byłoby to ostatecznie pewnym nowym podatkiem. O ile on może być potrzebnym, o ile w skutkach okaże się zbawiennym lub nie, trudno o tem dziś przesądzać. Ale zabrałem głos dlatego, ażeby wystąpić przeciw wnioskowi posła Trzecieskiego, odesłania wniosku p. Kraińskiego do Wydziału krajowego. Do Wydziału krajowego odsyłajcie moi Panowie projekta tylko wtenczas, jeżeli jesteście przekonani, że projektowane prawo koniecznie potrzebne jest, jeżeli Wydziałowi krajowemu możecie dać wskazówkę, jak chcecie mieć prawo wypracowane, ale odsełając do Wydziału wnioski nieokreślone, nakładamy na organ nasz własny, który koniecznie powinien się starać o nasze zaufanie, takie obowiązki, jakich on dopełnić nie może, przez co mógłby wasze zaufanie stracić. Co do tego przedmiotu sądzę, że Rząd byłby nawet w możności daleko lepszy projekt przedstawić, bo data statystyczne które są potrzebne, niezawodnie Rządowi łatwiej otworem stoją niż Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy musi dopiero po wszystkich miejscach żmudnie je zbierać.

Druga okoliczność, której pominąć nie mogę, jest że wniosek p. Kraińskiego proponuje nowe obciążenie, nowe opodatkowanie mieszkańców, i to wszystkich mieszkańców katolickiego wyznania. Potrzeba więc będzie niezawodnie zbadać i zastanowić się nad tem, czy przy dzisiejszych tak ogromnych podatkach można nałożyć jeszcze nowy podatek? Ten wzgląd zdaje mi się daleko stosowniej, i daleko nawet skuteczniej potrafi Rząd ocenić, niż Wydział krajowy. Dlatego jestem przeciwko wnioskowi p. Trzecieskiego, ażeby wniosek p. Kraińskiego odsyłać do Wydziału krajowego, a czy Panowie zechcecie zawezwać Rząd czy nie, w to wdawać się nie myślę.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Stawiając mój wniosek, o którym właśnie teraz mowa, starałem się praktyczne motywa przywieść na poparcie tego wniosku; powtarzać onych tu nie myślę, jednakże muszę odpowiedzieć na uczyniony tutaj zarzut przez p. Trzecieskiego, że ciężkie czasy teraźniejsze nie dopuszczają możności, ażeby podobne datki, zwłaszcza w tym roku głodu, zaprowadzać w kraju naszym. Daleki jestem od tego, ażeby właśnie w tak ciężkim roku jakikolwiek nowy ciężar nakładać na kraj; wszakże już to samo, że Rząd dopiero wezwanym być ma, ażeby nam projekt co do utworzenia funduszu przedłożył, odracza rzecz tę najmniej na lat dwa, bo nie wiemy kiedy przyszły Sejm nastąpi, czyli w przyszłym Sejmie przedłożony projekt przyjętym lub odrzuconym będzie, i kiedy sankcya już przyjętego projektu nastąpi, a zatem na lat dwa najmniej ustawa taka odroczona być musi. Zatem to wszystko, co p. Trzecieski powiedział o nędzy tegorocznej nie przeszkadza temu, ażebyśmy w tej mierze inicyatywę już teraz powzięli, ażebyśmy oświadczenie do Rządu zrobili, iżby nam projekt podobny przedłożył.

Co się tyczy uwagi p. Trzecieskiego, ażeby rzecz tę odesłać do Wydziału krajowego, to już wtenczas, kiedy przemawiałem za moim wnioskiem, pozwoliłem sobie zrobić uwagę, że według mego zapatrywania się będzie musiało przyjść do pewnego porozumienia między władzami świeckiemi a władzami duchownemi, co wszakże rychlej i dokładniej da się osiągnąć, jeżeli tą sprawą zajmie się Rząd, aniżeli w drodze Wydziału krajowego. Zresztą i powody przez p. Grocholskiego przytoczone przemawiają za moim wnioskiem w tym duchu, ażeby wezwanie uczynić do Rządu, a nie do Wydziału krajowego.

Słyszałem tutaj poruszoną jeszcze jedną okoliczność na którą odpowiedzieć muszę. Zebranie funduszu zapasowego nazwano nowem opodatkowaniem, Moi Panowie! nie proponuję ja nowego opodatkowania, podatek istnieje już w całym kraju, od dawna i ma tę niedogodność, że przypada do opłaty w jednej chwili i wymaga po nas datku, któremu w wielu wypadkach nie jesteśmy w stanie podołać, jest to podatek, który częstokroć sprowadza ruinę całego majątku; zebranie funduszu proponowanego nie jest nowem opodatkowaniem, lecz jest to sposób wolnego i umiarkowanego rozłożenia na wszystkich parafian ciężaru, który już istnieje, a który jako doraźnie występujący staje się bardzo dotkliwym i zgubnym. (Brawo!)

Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

Poseł Trzecieski. Ja wspominając o biedzie tegorocznej, uważałem że owa kryzys tego roku się nie skończy, i że następstwa będą długie, a jeżeli się nie mylę to ani 5, 6 i 10 lat nie potrafią tych wszystkich uzupełnić strat, które przez głód, nieurodzaj i inne podobne klęski na ten kraj spłynęły; z tego więc względu uważałem ten wniosek na ten rok za niewłaściwy, i dlatego przeciw niemu też głosować będę. Jeżeliby zaś Wysoka Izba przyjęła ten wniosek, uważałem dalej że tylko do Wydziału krajowego powinien być przesłany, uwaga bowiem posła Kraińskiego, że łatwiej będzie Rządowi porozumieć się z władzą duchowną, nie trafia do mojego przekonania, albowiem Wydział krajowy jako reprezentacya całego kraju, równie do tego porozumienia trafić i wprost to załatwić może, a zresztą będąc przekonania, ze tylko autonomiczny zarząd kraju dla niego błogą przyszłość zbudować może, uważam że we wszystkich interesach, w których nie wychodzi inicyatywa od Wys. Rządu, my przez Wydział krajowy działać powinniśmy, a Wydział reprezentowany przez ludzi, których zaufanie publiczne do tego powołuje będą, w stanie taki projekt wyrobić, jaki dla istoty i dla przyszłości naszego kraju będzie najkorzystniejszy i najodpowiedniejszy.

Marszałek. P. Trzecieski stawia to jako wniosek?

Poseł Trzecieski. Jeżeli wniosek p. Kraińskiego będzie przyjęty, mianowicie jeżeliby taki projekt miał być przedłożonym, w takim razie stawiam wniosek, ażeby nie do Wys. Rządu, ale do Wydziału krajowego był ten projekt odesłany.

Poseł Bocheński. Proszę o głos.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Poddam najprzód wniosek p. Trzecieskiego do poparcia, t. j. ażeby w razie przyjęcia wniosku p. Kraińskiego projekt nie do Rządu, ale do Wydziału krajowego był odesłany. Kto jest za tem raczy wstać. (2 posłów.) Nie jest poparty.

Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Zapisani są mowcy: Kowbasiuk, Krzeczunowicz i Bocheński. Zdaje się, że nie potrzeba jeneralnych mowców wybierać, gdyż to czasu wiele nie zajmie. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos, ażeby protiw wneskowy p. Kraińskoho wystupyty. Ja jeśm protywnyj tomu, szczoby prymusowo robyty składky, bo ja wydżu szczo toho ne potreba. U nas, jest zaprowadzeno, szczo lude na cerkow sia składajut i starajut sia utrymywaty cerkow, a nawet jesły potreba budowaty cerkow, to na budowanie tojże składky suť dobrowilnyi i kożdomu pryjemnyi. Jakby my nałożyły tiji składky prymusowo, to bułoby toje dla naroda nepryjemno i prykro, bo u nas starajut sia wsi sami o utrymanie cerkwy i składajut sia na niu, a nawet sły potreba, i bilszyi składky. Otże ja jeśm protywnyi tomu, szczoby toto buło prymusowo, bo jak treba bude budowaty cerkow, tohdy budut bilszyi składky robyty i tohdy złożat sia wsi dobrowilno.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Myśl wniosku p. Kraińskiego była, ażeby małemi składkami uformować fundusz na przypadek potrzeby.

Jeżeli takiego funduszu nie będzie, to jak dotąd od razu trzeba będzie pokrywać wydatki budowy, a ciężar będzie zbyt wielkim. Dawniej już uchwaliliśmy, ażeby paroch mający obowiązek przyczyniania się, po mału pewny procent od swojego dochodu składał do funduszu konkurencyjnego, a to dla tego, ażeby na niego od razu nie spadł ciężar, któremu on podołać zaledwie byłby w stanie.

Jeżeli naraz taki ciężar na gminę spadnie, sprowadzi on nieraz ruinę gminy.

Podobny przypadek mam w jednej wsi, w Brzeżańskim, gdzie posiadam grunta. Przypadł na gminę obowiązek od razu stawiać budynek kościelny i parafialny, a nie mając odpowiedniego funduszu, musiała gmina na sześć lat nająć swoje pastwiska, całą niwę ról, należących do pojedyńczych włościan, aby mieć fundusz na budowę. I przez sześć lat nie mają włościanie pożytku z tych gruntów, a przytem muszą podatki opłacać. Sądzę przeto, że p. Kraińskiego wniosek, dążący do powolnego zebrania funduszów na budowę, byłby dla kraju naszego a szczególnie dla gmin bardzo pożyteczny.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Przeciwny jestem wnioskowi p. Kraińskiego.

Poseł Grocholski słusznie powiedział, że wniosek posła Kraińskiego nowe opodatkowanie ma na celu. Ale moim zdaniem gorsze byłyby skutki o tyle, o ile podatek opłaciwszy możemy być pewni, że pewne potrzeby będą zaspokojone, gdy płacąc na założenie funduszu wcale pewnymi

być nie możemy, że potrzeby zamierzone w istocie zaspokojone będą. Doświadczenie powinno nas o tem przekonać.

Z tem co powiedział poseł Krzeczunowicz także zgodzić się nie mogę; że ponieważ uchwaliliśmy, ażeby xięża składali pewne roczne datki, uchwalić powinniśmy, azeby to samo i parafianie czynili. Zachodzi tu wielka różnica; xięża bowiem ciągle podczas urzędowania swego w parafii ciągną korzyści, wydatki zaś o których mowa, nie powtarzają się ciągle: mógłby więc być wypadek, że gdy xięża zmieniają się, jeden ciągnąłby same korzyści a drugi ponosiłby same ciężary.

Więc to zupełnie stosować nie można do właścicieli stałych, którzyby podatek opłacali ciągle, o którym mówi wniosek p. Kraińskiego. Dla tego mnie się zdaje że Wys. Izba powinna się bardzo strzedz w ogólności podobnych wniosków i uchwał, w szczególności zaś takiej jakiej żąda poseł Kraiński.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Nie miałem sposobności porozumienia się z komisyą, wszelako z mojej strony muszę oświadczyć, że przeciw wnioskowi p. Kraińskiego nic nie mam do zarzucenia, a to głównie dla tego, że on nie jest przedmiotem ustawy, lecz dąży tylko do zawezwania Rządu o przedłożenie projektu w tej mierze. Skoro projekt rządowy przedłożonym zostanie, zależeć będzie od Wys. Izby przyjąć ten projekt, albo takowy odrzucić.

Co do uwagi posła Trzecieskiego, a względnie wyrażonej przezeń obawy muszę nadmienić, że nawet w tym razie, gdyby Sejm uchwalił ustawę przez Rząd przedłożyć się mającą, Sejm może postawić pewny termin, od którego ustawa na przyszłość ma obowiązywać — a jeżeliby ciężkie te czasy i w następnych latach trwały, może odroczyć termin, od którego ma się począć działalność ustawy do czasu późniejszego.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Proszę odczytać.

Sekretarz Wodzicki (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Zawezwać c. k. Rząd, ażeby najbliższemu Zgromadzeniu sejmowemu przedstawił przedłożenie ustawy o utworzeniu w każdej parafii funduszu zapasowego, na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania kat., a to za pomocą zaprowadzić się mających datków rocznych w miernym i równym wymiarze, do wszystkich parafian obrządku dotyczącego.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest większość — wniosek ten przyjęty.

Sekretarz Ludw. hr. Wodzicki. Następuje wniosek p. x. Stempka (czyta):

„Zważywszy, że wydatki na potrzeby kościelne z odprawianiem liturgii połączone, jako to: na sług kościelnych obrządku łacińskiego w rocznej kwocie 52 złr. 50 ct. w. a. systemizowane, tudzież wydatki na bieżące potrzeby kościelne, jako to: na opłatki, na wino, wosk, kadzidło, łój do lamp, pranie bielizny i tp. dla kuratów obrządku łacińskiego w rocznej kwocie 52 złr. 50 ct. — o obrządku grecko kat. w rocznej kwocie 34 złr. $12^1/_2$ ct. w. a. wyznaczone — dawniej z dochodów kościoła opędzane, w razie niedostateczności tychże dochodów pokryte bywały z funduszu religijnego; — zważywszy dalej, że nałożenie na parafian obowiązku ponoszenia tych wydatków jest dla nich zbyt wielkim ciężarem, którego dotychczas nie ponosili. Sejm wyraża życzenie, aby Wys. Rząd stosowne wydał rozporządzenie, by paroch na pokrycie powyżej wymienionych kosztów otrzymał z funduszu religijnego ryczałtową kwotę, która przy parafiach obrządku łacińskiego kwoty 100 złr. w. a. — a przy parafiach obrządku greckiego kwoty 50 złr. w. a. nie ma przenosić — o ile wydatki te nie dadzą się pokryć środkami w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy wskazanemi.“

Marszałek. Rozprawa otwarta (Głosy: głosować, głosować!)... gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek ten pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce wstać. (Większość.) Większość — wniosek przyjęty.

Sekretarz L. hr. Wodzicki. Teraz jeszcze wniosek p. Gniewosza (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd do przedłożenia projektu do ustaw:

1. o zarządzaniu i kierowaniu budową kościelnych i parafialnych budowli z sprawianiem aparatów i zaopatrywaniem potrzeb kościelnych, i o tworzeniu stałego funduszu konkurencyjnego na te cele (peculium);

2. o uregulowaniu zarządu majątkiem kościelnym i parafialnym i wpływu na ten zarząd obowiązanych do konkurencyi.“

Poseł Krzeczunowicz. Czyj to wniosek?

Sekretarz Sawczyński. P. Gniewosza.

Marszałek. Rozprawa otwarta... (p. x. Kaczała powstaje) poseł x. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Ja ne prosyłjem o hołos.

Marszałek. Więc nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Nim poddam ten wniosek pod głosowanie, proszę go odczytać. (Niespokój w Izbie; głosy jedne: głosować, głosować! nie potrzeba czytać; drugie: jeszcze raz, ale hołosno!)

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta jeszcze raz wniosek p. Gniewosza).

Poseł Gniewosz. Pierwszy ustęp odpada z mego wniosku przez przyjęte zmiany do paragrafu 13.

Marszałek. Ponieważ przez uchwaloną zmianę do §. 13. dzisiaj jest już treść tego ustępu załatwioną — więc właściwie pozostaje jako wniosek ustęp drugi tylko.

Poseł Gniewosz. Ja cofam ustęp pierwszy mego wniosku.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta ustęp drugi wniosku p. Gniewosza. Głosy: głosować, głosować!)

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać (sześciu posłów z lewej powstaje.) Wniosek ten upadł. (Po krótkiej naradzie ze sprawozdawcą).

Ponieważ te zmiany, jakie zaszły w ciągu rozpraw nad prawem o konkurencyi kościelnej — potrzebują jeszcze naradzenia się nad niemi w komisyi — nim całe prawo przyjdzie do trzeciego czytania — więc wzywam wszystkich członków komisyi dla konkurencyi kościelnej, ażeby zechcieli się zebrać zaraz dla naradzenia się nad temi zmianami, w sali sekcyi piątej. Z tego powodu zawieszam posiedzenie aż do chwili powrotu komisyi. (Posiedzenie zawieszone o godz. pierwszej z południa. (Po jednogodzinnej przerwie.) Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

„Komisya zastanowiła się i zbadała przyjęte przez Wys. Izbę poprawki, a mianowicie poprawki do pierwszego ustępu §. 13. i pierw. ustępu do §. 14. i przyszła do przekonania, że jeżeliby te poprawki wejść miały do projektowanej ustawy w tym układzie, w jakim komisya go Wysokiemu Sejmowi przedłożyła, natenczas §. 13., 14., 15., 16. i 17. uledz musiałyby zmianom tak zasadniczo na ustrój całej ustawy wpływającym, iż uzupełnienie ustawy dłuższego czasu koniecznie wymagałoby, dla tego wnosi:

1. Pierwsze ustępy §. 13. i 14. zechce Wys. Izba zatrzymać w tej treści, jak je komisya w swoim projekcie Wys. Izbie przedłożyła.

2. Wys. Izba raczy zawezwać Rząd, ażeby w duchu przyjętych przez Wys. Izbę poprawek, odnoszących się do pierwszych ustępów §§. 13. i 14., przedłożył Sejmowi w najbliższej sesyi projekt, do ustawy o ustanowienie przy kościołach nadzoru nad budową nowych i utrzymywaniem w dobrym stanie już istniejących budynków kościelnych i plebańskich, a któremuby także poruczone było czuwanie nad wykonaniem wszelkich budowli kościelnych i plebańskich.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt nie żąda głosu?

Poseł Zyblikiewicz. Ja prosze o głos

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Pierwszy wniosek komisyi niesłychanie mię uderzył, a uderzył mie powiadam dla tego, że nie pojmuję nawet jak komisya mogła podobny wniosek nam przedstawiać. Wszakże nad §§. 13. i 14. były rozprawy, a w skutek rozpraw zostały te §§fy przez Izbę uchwalone i przyjęte. Po uchwaleniu i zawotowaniu §§. 13. i 14., komisya już nie ma prawa nam proponować, ażebyśmy teraz co innego uchwalali, zwłaszcza że ustawa przez Wys. Izbę w drugiem czytaniu już przyjęta i skończona. Komisya powinna nam była tylko oświadczyć, czy może przyjętą w drugiem czytaniu ustawę zaraz do trzeciego czytania nam przedłożyć, jeżeli może, to moglibyśmy zaraz do trzeciego czytania przystąpić, jeżeli zaś nie, to komisya może żądać czasu aż do jutra, ażeby stosownie do uchwalonych poprawek i zmian, redakcyę zawotowanej ustawy uzupełnić i nam ją jutro dopiero przedstawić, do trzeciego czytania, lecz na wnioski komisyi takie jakie stawia żadną miarą przystać nie można, bo są przeciwne wszelkim formalnościom parlamentarnym i zwyczajom sejmowem (brawo).

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc poddam wnisek komisyi pod głosowanie.

Poseł Zyblikiewicz. Nie można Mości xiążę dać tego wniosku komisyi pod głosowanie żadną miarą, albowiem w drugiem czytaniu cały projekt jest przez Wys. Izbę przyjęty i już drugi raz nie ma co nad tem wotować, tylko niech nam p. sprawozdawca oświadczy, czy w skutek uchwalonych zmian jest potrzebna zmiana w redakcyi całej ustawy lub nie, i czy dziś lub jutro mamy przystąpić do trzeciego czytania tej ustawy, nad wnioskiem zaś komisyi nie możemy wotować. (Niepokój).

Poseł Krzeczunowicz. Ja muszę tylko zwrócić uwagę szanownego posła Zyblikiewicza na to, iż komisya właśnie powiada, że zawotowane przez Wys. Izbę §§. 13. i 14., odmiennie od projektu komisyi, nie zgadzają się zupełnie z następnemi §§fami, przez Izbę także uchwalonemi

Więc trzebaby te następne paragrafy przerobić. Jeżeli więc tak jest, jeżeli uchwalone dodatki mają wpływ na dalsze paragrafy, a nie zgadzają się z niemi w zasadach, trzebaby albo te uchwalone dodatki, albo dalsze paragrafy przerobić. Jakże inaczej mogła sobie komisya postąpić, jeżeli nie mogła pogodzić uchwalonych dodatków z uchwalonemi dalszemi paragrafami i w całość je złożyć. Komisya właśnie nam oświadcza, że nie jest w stanie.... (dalszych słów mowcy z powodu szmeru w Izbie nie słychać).

Poseł Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski. Chcę przemówić za wnioskiem komisyi, a to mianowicie na podstawie orzeczenia ustępu trzeciego w §. 45. naszego regulaminu (czyta):

„Po głosowaniu nad pojedyńczemi częściami wniosku, następuje trzecie czytanie i głosowanie nad całością, a to za zwyczaj na następującem posiedzeniu, jeżeli Sejm pod tym względem co innego nie uchwali.

Po trzeciem czytaniu nie mogą być stawiane poprawki, ani wnioski przejścia do porządku dziennego lub odroczenia, i w ogóle żadna rozprawa miejsca mieć nie może.“

Otóż właśnie tu zaszedł taki regulaminem przewidywany wypadek w naszych uchwałach nad ustawą o konkurencyi kościelnej, albowiem uchwaliliśmy przy §§. 13. i 14. odmienne zasady od tych jakie komisya przeprowadziła w swoim projekcie, i dlatego komisya nie widząc związku między uchwalonemi zmianami a swoim projektem stawia nam słusznie ten wniosek. Rozprawy mogą więc być nad tym wnioskiem toczone i uchwała powziętą, a to na podstawie ustępu trzeciego §. 45. naszego regulaminu.

Marszałek. Hr. Badeni ma głos.

Poseł hr. Badeni. Komisya nie proponuje wcale Izbie, ażeby od tej uchwały odstąpiła, którą powzięła na wniosek p. Kraińskiego, i owszem uchwała ta pozostaje w swej mocy, komisya tylko jest zdania, że ta uchwała nie ma miejsca w tem prawie, o którem dzisiaj debatujemy, tylko będzie miała miejsce w prawie, o którego projekt Rzad zarazem wzywamy.

A zatem wtenczas będzie miejsce dla tej uchwały dziś powziętej, ażeby tam znalazła zastosowanie, gdy projekt rządowy Izbie przedłożonym zostanie.

Tem samem zdaje mi się, że obawa p. Zyblikiewicza, ażeby Izba nie popełniła niekonsekwencyi, kasując uchwałę raz powziętą, byłaby usunięta, gdyż ta uchwała znajdzie zastosowanie wtedy, kiedy będzie mowa o niej przy debacie nad żądanem przedłożeniem rządowem.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Mnie się zdaje, że zapatrywanie się p. Zyblikiewicza jest zupełnie sprawiedliwem, że uchwały zasadnicze w poprzednich ustępach raz powzięte nie mogą być cofnięte, tylko następne ustępy muszą być do nich zastosowane, tylko na nieszczęście że ten precedens zrobiony był już w Izbie przy kwestyi o zarazie na bydło, gdzie od uchwalonych wniosków Izba odstąpiła i komisya przyszła do Izby z propozycyą odrzucenia mego wniosku raz przyjętego. Izba wtedy nad tym wnioskiem komisyi debatowała, a chociaż nie przyjęła wniosku komisyi, zawsze jednak debata była otwarta, i tak dobrze mogła go Izba przyjąć jak odrzucić. Ja nie wiem czy Izba dzisiaj tak zapatrywać się będzie i do precedensów się zastosuje, czy wróci do zasady, że raz przyjętych wniosków nie ma Izba mocy odmieniać.

Marszałek. Hr. Wodzicki ma głos.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki. Muszę odpowiedzieć kilku słowami na sposób interpretowania regulaminu przez p. Zbyszewskiego.

Zdaje mi się, że sposób tłumaczenia ustępu 3. §. 45. regulaminu co najmniej jest zbyt obszernym. Wprawdzie powiada ten ustęp regulaminu, że jeżeli w skutek uchwalonych odmian części pojedyńcze między sobą nie zostają w należytym związku, może być dopuszczony wniosek i rozprawa w celu sprostowaniu niedokładności, t. j. że pozostawiono jest komisyi, a względnie Izbie możność obradowania nad tem, jak pogodzić części pojedyńcze, ktore się między sobą dobrze nie składają. Ale zupełnie inne ma znaczenie wniosek przez komisyę postawiony; wniosek ten żąda po prostu aby cofnąć, ażeby uznać za żadne to co dziś rano było uchwalonem, i aby głosować nad wnioskiem uchwałę ranniejszą wręcz obalającym. To

już nie mogłoby być uważanem jako dyskusya nad złożeniem pojedyńczych cześci i sprostowaniem niedokładności.

Poseł Krzeczunowicz. A jak nie można sprostować?

Poseł Ludwik hr. Wodzicki. Jak nie można sprostować niedokładności, w takim razie, jak to może trochę zbyt jaskrawo p. Zyblikiewicz zakonkludował, trzeba się zapytać komisyi, czy jest gotową zostawić poprawki z całością do trzeciego czytania, a jeżeli nie jest gotową, zawezwać ją aby w jak najkrótszym czasie przedstawiła myśl swoją o sposobie związania przyjętych przez Izbę poprawek z ustawą, ale z pilnem baczeniem aby przedłożony projekt odpowiadał myśli zasadniczej uchwał sejmowych.

W razie zaś, gdyby komisya wywiązać się z tego zadania nie mogła lub nie chciała, nie pozostaje jak wybrać inną komisye i jej to zadanie polecić; ale interpretować w ten sposób §. 45. regulaminu i nazywać sprostowaniem niedokładności i uchwalenie rzeczy wprost przeciwnej temu co poprzednio zostało uchwalonem, na to zgodzić się nie mogę, byłby to prejudykat zbyt niebezpieczny, a którenby nas mógł ubezwładnić na przyszłość, gdyż po każdej uchwale są malkontenci, którzyby się do takiego prejudykatu odwoływali. Zatem przeciw podobnemu postępowaniu muszę się stanowczo oświadczyć.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta, p. Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Komisya nam proponuje, abyśmy ustawę dotyczącą pokrycia kosztów stawiania i utrzymania budynków kościelnych i t. d. przyjęli, zaś wyłączyli uchwaloną poprawkę podług wniosku posła Kraińskiego, to jest dozór kościelny czyli komitety abyśmy z niej wyłączyli i wezwali Rząd, ażeby nam przedłożył na przyszłej kadencyi projekt do tego prawa. Jedno z drugiem chodzi w parze. Jeżeli mamy ustawę przyjąć przez komisyę proponowaną, to musimy przyjąć i tę uchwałę, którąśmy zrobili na wniosek posła Kraińskiego, ażeby komitety nadzoru były wyznaczone; biorąc tę sprawę praktycznie, jeżeli chcą ażebyśmy pieniądze dawali, to musimy mieć zabezpieczenie, że będzie ktoś miał prawo kontroli, żeby sie nie działy nadużycia i żeby nie niszczono budynki ze złą wolą parafialne i kościelne lub cerkiewne. Jeżeli będziemy dawali pieniądze, to chcemy mieć nadzór czyli komitety podług poprawki posła Kraińskiego; jeżeli to wyłączymy, to wtedy nie jest ustawa potrzebna i lepiej czekajmy do czasu, kiedy będzie można te komitety razem z uchwaloną ustawą wprowadzić w życie.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Precedens zacytowany przez posła Wężyka o ustawie względem zarazy na bydło nie ma najmniejszej z tym wypadkiem analogii, bo tam ustawa jeszcze nie była uchwalona tylko wśród rozpraw, kiedy zawotowano poprawki z uchwałą komisyi niezgodne, wówczas odesłano ustawę na powrót do komisyi — tutaj zaś uchwalona została cała ustawa, więc analogii najmniejszej tutaj nie ma.

Gdyby jednakże była jaka analogia, to my od szkodliwych precedensyj raz na zawsze odstąpić musimy, pierwej czy później, ale odstąpić musimy. Nie możemy żadną miarą pozwolić, ażeby komisye robiły kwestye gabinetowe z uchwał zapadających. Komisyi zdaje się wszystko to, co wbrew jej woli zostało uchwalonem, jako niezgodne z ustawą, to jest wszystkich komisyj zdanie, które ja szanuje; ale z drugiej strony wnioski Izby są w swojej mocy i mają także swoje znaczenie, które jabym się domagał, azeby komisye także szanowały. Jakoż nie ma tak wielkiej sprzeczności między projektem komisyi a tem co Izba na wniosek p. Kraińskiego uchwaliła.

Jeżeliby na wniosek p. Kraińskiego Izba uchwaliła jednak inną zasadę, anizeli tą jaką wyznaje komisya, to ztąd wynika dla niej tylko obowiązek, aby dalsze paragrafy zredagowała w myśl tych przez Izbę przy paragrafach poprzednich powziętych uchwał, lecz ja nie widzę tu żadnych sprzeczności między Izbą a komisyą, wyjąwszy że Izba powzięła inną uchwałę, jak komisya jej zaproponowała.

Ale w samej rzeczy sprzeczności żadnej nie ma, sądziłem, że komisya potrzebuje coś zredagować a tu sie pokazuję że nie potrzeba żadnej redakcyi. To co powiedział p. Zbyszewszki, to już dość dokładnie odparł p. Wodzicki, tu znowu nie ma analogii żadnej, bo w §. 45. idzie o to, jeżeli przypadkowo zajdzie jakaś mała niekonsekwencya między jednym a drugim ustępem, a tam trzeba coś wyrównać, ale tu nie ma tego przypadku, tu jest sprzeczność między zdaniem Wys. Izby a zdaniem komisyi, ale niekonsekwencyi żadnej nie ma, tu jest inna zasada przez komisyę przyjęta. Dla

tego ja trwam przy moim wniosku, że jeżeli komisya uznała na skutek wniosku p. Kraińskiego potrzebę nowej redakcyi, niech sobie tyle czasu weźmie, ile jej do tego potrzeba, ale abyśmy co innego uchwalali zamiast tego, cośmy już raz uchwalili i wzywali Rząd o przedłożenie nowych projektów, to temu się jak najmocniej sprzeciwić muszę.

Poseł x. Fortuna. Duże menedywuje, że nyńka kilkoch posliw z tych, kotori wczera własne buły za tim, aby uchwała nad 3 paragrafom wże raz powziata koły p. Krzeczunowycz postawyw poprawku wzhladom tych 15 złr.. kotori wże Wys. Sojm uchwaływ, buła zminena, że innoho z tych hospodyniw mowlu stajut nyni w oboroni toho, że ne nałeżyt raz powziatu uchwału naruszaty. Jesłyśmo wże wczera postawyły tutka zasadu, że ne nałeżyt uchwały kiedaty, to nyńka treba nam buty konsekwentnymy, aby to same ne uneważnyty, ałe trymaty sia toho, szczośmy raz postanowyły i toje powynno buty dla nas światym, a to i dla toho tilko, aby buty konsekwentnymy. Koły sprotywliałem sia tomu wczera, aby raz powziatu uchwału kiedaty, to i nyńka to samo sia sprotywlaje, abyśmo wid toj perszoj uchwały widstupyły, a to własne dla toho, aby taja ustawa tim samom sankcyi najwyższoj ne utrymała.

Poseł Grocholski. Poseł Zyblikiewicz zarzucił, że nie ma żadnej sprzeczności między tem cośmy uchwalili w jednym, a między tem cośmy uchwalili w drugim paragrafie, ale niestety tak nie jest. Ja sam popierałem wniosek p. Kraińskiego, ale widzę, że w następującym paragrafie 14., któryśmy uchwalili, jest postanowienie, które tej myśli jakąśmy przyjęli w §. 13. nie powiem że się sprzeciwia, ale przynajmniej z tą myślą pogodzić się nie da.

W §. 13. uchwaliliśmy komitet nadzorczy, który ma nadzorować wszelkie budynki kościelne, ma że tak powiem orzekać, kiedy jak i o ile konkurencya do tych budynków ma być pociągniętą, komitet, który ma zarządzać zebranymi w drodze konkurencyi funduszami.

W §. 14. uchwaliliśmy w drugim ustępie (czyta):

„Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne, uchwały jego zapadają bezwzględną większością głosów, i są dla konkurujących gmin i obszarów dworskich obowiązującemi,“ a zatem powiedzieliśmy wyraźnie, że tylko dla tych są obowiązującemi, bo inaczej nie byłoby potrzeba tak mówić; nie są obowiązującemi ani dla beneficiatów, ani nawet i dla patronów.

Weźcie Panowie tę rzecz praktycznie: xiądz mający gospodarstwo, tak w nim gospodaruje, że gnój wyrzuca koło ściany (wesołość), i te ściany gniją; niezawodnie w naszej myśli, w myśli przez Izbę przyjętego wniosku, komitet będzie miał prawo xiędzu powiedzieć, proszę ten gnój ztąd zabrać, bo te ściany i budynki będą zrujnowane.

Otóż podług §. 14. xiadz będzie miał prawo odpowiedzieć: Panowie możecie postanawiać obowiazujące uchwały dla gmin i dla obszarów dworskich, ale nie dla mnie, ja waszych uchwał wykonywać nie będę. Sprzeczność więc jest niezaprzeczoną, chodzi więc o to, w jaki sposób sprzeczność ta ma być usuniętą. Rzeczywiście można ją usunąć albo w ten sposób jak proponuje komisya, byśmy poniekąd uchwałę naszą cofnęli, albo trzebaby do myśli przyjętej przez Izbę wszystkie następne paragrafy zastosować, przerobić. Otóż gdybyśmy mieli przynajmniej tydzień czasu, jabym bezwzględnie był za tem drugiem sposobem i żądałbym, aby tę rzecz przerobić, bo pewny jestem, i wiem, że da się przerobić, ale dla krótkości czasu jest to niemożebnem. Stoimy więc przed drugim sposobem proponowanym nam przez komisyę. Ja Panowie utrzymuję, że tu właściwie o zmianę uchwał nie chodzi, chodzi tylko o to, aby tę uchwałę wyjąć z tej ustawy i postawić ją jako uchwałę samoistną. Nie cofamy powziętej uchwały tylko ją stawiamy jako samoistną, komunikujemy ją Rządowi i powiadamy: my wedle tej przez nas powziętej uchwały chcemy mieć osobne prawo, które będzie orzekać, jakie atrybucye ten komitet nadzorczy ma wykonywać, jakie atrybucye będą mu przysługiwać. Więc sądzę Panowie, że to tak wielką sprzecznością nie jest. Nie odejdziemy od powziętej uchwały, tylko pogodzimy ją z rzeczywistą potrzebą. Być może, że w tym jest troszka sofizmu, ale pytam się Panów, co zrobić na to? Jeżeli przyjmiemy tę rzecz, jak została dziś uchwaloną w 3. czytaniu, to możemy się spodziewać, że sankcyi nie otrzyma, bo zostanie jej zarzuconą oczywiście sprzeczność między pojedynczemi paragrafami

Jeżeli chcemy zmienić to wszystko tak, aby uchwalona myśl znalazła wszędzie w ustawie konsekwentne przeprowadzenie, to nie mamy na to czasu, więc chyba w trzeciem czytaniu trzebaby odrzucić to prawo; zdaje mi się, że ze wszyst-

kich tych możliwych ewentualności jeszcze może najwięcej odpowiada korzyści kraju, abyśmy przystali na wniosek komisyi, uchwałę na wniosek p. Kraińskiego powziętą z ustawy wyjęli i przyjęli, i postawili ją jako samoistną.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos dla sprostowania fakta. (Głosy: nie można.) Ależ moi Panowie! ja gwałtem głosu nie wezmę, jeżeli mi go xiąże Marszałek udzieli, to wtedy będę mówić.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chcę sprostować co p. Grocholski powiedział, że komitetu postanowienia nie będą ani parocha ani patrona obowiązywały; ależ moi Panowie, jakże nie mają ich obowiązywać skoroście uchwalili, że paroch i patron muszą być w komitecie, a nadto paroch nie będzie tam w imieniu własnym, bo paroch jest reprezentantem kościoła. (Głosy: Paroch nie jest reprezentantem kościoła, biskup.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Najprzód muszę odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi na jego twierdzenie, jakoby komisya zrobiła z tego kwestyę gabinetową. (P. Zyblikiewicz: nie mówiłem. Głos: i owszem.) Zapewnić mogę kolegę, że tam gdzie chodzi o sprawy publiczne, nie znam żadnej sprawy osobistej.

Powiada dalej p. Zyblikiewicz, że komisya nie przyznaje się do zasad tu wypowiedzianych, przeciwnie komisya uznaje, że wniosek p. Kraińskiego jest ze wszechmiar uzasadnionym, lecz przyszła ona także do przekonania, że poprawka p. Kraińskiego nie należy do tej ustawy, i dla tego w 2. ustępie swego wniosku oświadcza, iż wypada zawezwać Rząd, aby w duchu tej poprawki przygotował nowy projekt do ustawy, mającej na celu uregulowania kwestyi czysto budowniczej, i takowy Wys. Izbie przedłożył.

Co się tyczy dalszej uwagi p. Zyblikiewicza, że cała ustawa jest już uchwalona, to muszę oświadczyć że tak nie jest, albowiem przy dyskusyi nad §. 13. jako sprawozdawca zastrzegłem sobie wyraźnie, że z powodu przyjęcia wniosku posła Kraińskiego poczynię niektóre zmiany w §. 13., odnoszące się do powyższego wniosku a niezbędnie potrzebne, ponieważ w projekcie komisyi przewidziany jest tylko ten wypadek, jeżeli kilka gmin lub obszarów dworskich konkurują, nie zawiera on zaś żadnego postanowienia na ten wypadek, gdy tylko jedna gmina konkuruje, a wniosek p. Kraińskiego zmierza właśnie do ustanowienia komitetu w kazdej parafii. Nie chodz tutaj wreście tylko o redakcyę jednego paragrafu, tu chodzi u uchwalenie, a zatem o ułożenie nowej ustawy; zwracałem już uwagę Wys. Izby przy debacie nad §. 13., że w innych prowincyach, np. w Karyntyi, obok ustawy konkurencyjnej istnieje osobna ustawa, tycząca się nadzoru budynków kościelnych, obejmująca wszystko to, do czego zmierza wniosek p. Kraińskiego, i jest ona bardzo obszerną; gdyby komisya była w stanie w myśl poprawki p. Kraińskiego ułożyć natychmiast całą tę ustawę, byłaby to niewątpliwie zaraz uczyniła a nawet gdyby było możebnem dziś lub jutro to uskutecznić, byłaby przystąpiła do tej pracy. Zważywszy atoli, że dotycząca ustawa dla Krainy i Karyntyi obejmuje 9 paragrafów; zważywszy dalej, żeśmy nad 19 paragrafami 3 dni obradowali, czy podobna abyśmy ustawę tak obszerną w przeciągu tego krótkiego czasu, który nam jeszcze pozostaje, mogli ułożyć i uchwalić?... Ze względu na te trudności nie ma innego środka wyjścia, jak tylko przyjąć wnioski, które komisya Wys. Izbie zaproponowała.

Nie będę już powtarzał tego co p. Grocholski powiedział — stwierdzam tylko jego zdanie, że ustawa taka nie obowiązywałaby parocha, nie obowiązywała patrona, ale nawet co jeszcze ważniejszą jest rzeczą, nie obowiązywałaby kościoła, bo reprezentantem kościoła jest biskup a nie paroch, zasiadający w komitecie; zważyć jednak trzeba, że już w pierwszym rzędzie obowiązanym do konkurencyi podług przyjętych paragrafów jest właśnie kościół, który pokrywa wydatki kościelne rozporządzalnym swym dochodem, nie mniej majątkiem zakładowym, kościół zaś reprezentuje biskup a nie paroch. Taka ustawa więc nie mogłaby obowiązywać ani patrona, ani parocha, ani kościoła.

Z tych tedy powodów zalecam Wys. Izbie przyjęcie wniosku przez komisyę proponowanego.

Marszałek. Poddam tedy ten wniosek pod głosowanie — najprzód pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta pierwszy ustęp wniosku komisyi).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Drugi więc ustęp upada.

Głosy. Cóż teraz?...

Poseł Zyblikiewicz. Zostaje pierwotna uchwała, rzecz naturalna.

Głosy. Trzecie czytanie?!...

Marszałek. Może trzecie czytanie odłożymy na jutro?

Poseł Zyblikiewicz. W takich wypadkach jest tylko jeden środek wyjścia, jeżeli Izba się przyznaje, że coś złego, niekonsekwentnego przyjęła, wtedy ma jeden środek, mówię: odrzucić całą ustawę w trzeciem czytaniu, inaczej będziemy się tylko błąkać w sofizmatach.

Marszałek. Trzecie czytanie odłożymy na jutro rano, a dziś popołudniu o pół do piątej nastąpią rozprawy nad projektem o konkurencyi szkolnej i nad sprawozdaniem komisyi wodnej.

(Posiedzenie zawieszono o godzinie $^3/_4 3$ z południa.)

Marszałek (o 5. godzinie). Jest interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

„Interpelacya do Jeho W. B. hospodyna Komisara prawytelstwennoho.

Hromada Pistyń mała pered 20 litamy hromadzkij szpichler, w kotorom nachodyło sia dosyt' zbiża. Podczas bury odnoho lita woznykszoj zawałył sia sej szpihler a zapas zbożewyj zabrało tohdaszne kameralnoje dominijum. Poneże toje zbiże hromadi pistyńskoj ne zwerneno do nyniszniaho dnia, a pry teperysznoj nuždi hołodowoj ono prydałoby sia duże, to pozwalajut sobi pidpysanyi Jeho W. B. hospodyna prawytelstwennoho Komisara prosyty o pojasnenije, szczo stało sia z tym zbiżem, i czy uzyskanyi hroszy z prodaży toho zbiża upotrebłeno teper dla reczenoi hromady?“

Lwiw dnia 26. Ćwitnia 1866.

Kość' Łepkaluk.

Kowbasiuk. — Zahorojko. — Andrejczuk. Ławrynowicz. — Staruch. — Krawców. — Dwolińskij. — Malinowskij. — Huszalewicz. — Janowskij. — Trochanowskij. — Treszczakowskij. — Procak. — Koroluk. — Biłous. — J. Nehrebeckij. A. Petruszewicz. — Demkiw.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Interpelacya do xięcia Marszałka (czyta):

„Interpelacya do J. O. xięcia Marszałka.

Ze względu że miasto Tarnów przed wszystkiemi innemi wyrobiło dla siebie projekt statutu;

ze względu że to miasto co do liczby ludności jest trzecie w Galicyi, mając znacznie większą ludność od Brodów, Stanisławowa, Przemyśla i Biały;

ze względu, że mieszkańcy Tarnowa niecierpliwie wyglądają chwili, w której otrzymają rzeczony statut:

podpisani proszą J. O. xięcia Marszałka, aby raczył ten statut jeszcze na obecnej sesyi postawić na porządku dziennym.

Lwów dnia 25. Kwietnia 1866.

W. Sanguszko w. r.

H. Wodzicki. — Fredro. — Samelson. — Cywiński. — Naumowicz, — Dzieduszycki. — Szumańczowski. — Stempek. — Gniewosz. — J. Guszalewicz. — Rutowski. — Agopsowicz. — Zbyszewski. — Dietl. — Boczkowski. — Sawczyński. — Paszkowski.

Marszałek. Mam honor odpowiedzieć, jeżeli czas pozwoli, to po skończeniu wszystkich wniosków może ten przedmiot przyjść na porządek dzienny, ale to zabierze długo czasu. — Na porządku dziennym z kolei przychodzi sprawozdanie komisyi o konkurencyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta sprawozdanie komisyi o konkurencyi szkolnej. Patrz alegat LXXXVII.

Poseł Grocholski (po skończeniu odczytu sprawozdania). Ja pozwolę sobie wnieść, ażeby sprawozdawca nie czytał całej ustawy, bo szkoda czasu.

Marszałek. Kto jest przeciwny czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, ażeby nie czytać. Więc przystępujemy do ogólnej rozprawy. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Prystupajuczy do rozprawy nad projektom do ustawy o zneseniju patronatu szkilnoho i o konkurencyi szkilnoj, naležyt nam sia nasampered zastanowyty, czy znesenie tiahariw, nałożenych na bilszych posidatełej jako patroniw szkolnych i jako bywszyi dominia, so wzhladu na zminy, jaki w zakonodatelstwi austryjskom wid 1848 r. zaszły, oprawdaty dast' sia, a potom na koho tyi tiahary perenesty, i jaki poślidstwija znesenie tych tiahariw na sostojanije i dolu suszczestwujuczych już szkił narodnych i na uczreżdenije nowych szkił toho roda zdiłaje. Komisya z rameny naszoho wysadżena proponuje nam znesenije tiahariw dwojakoho roda. Proponuje nam znesenie tiahariw z bilszych posidatełej, kotoryi na nych jako na bywszii dominija ustawoju nałożeno, a kotoryi ony po czasty szcze do teper ponosiat; — proponuje nam dalsze znesenie tych tiahariw. kotoryi na patroniw cerkownych z tytułu toho, że ony mały prawo prezentowaty świaszczennyka, w korist' szkił narodnych nałożeno. Szczo do tiahariw perszoho rodu, pozwolu sobi

ślidujuszczii uwahu zrobyty: Politycznoju ustawoju szkolnoju zobowiazani buły bywszi dominija, a imenno §fom 368. toj ustawy — dawaty materyał na zabudowanie budinkiw szkilnych. Dalsze mały ony obowiazok pośla §. 378. nawedenoj ustawy, hrunta pid budynky szkolni pryznaczeni, jesły tiji buły ich własnostiju, bezpłatno dawaty, a jesły takij grunt musił buty zakupłenyj, to ony musiły tretu czast' ciny kupna ponosyty: musiły sia takož pryczyniaty do wnutrennoho uriadženija budynkiw szkolnych, do czynszu, za najem lokalnostyj na umiszczenije szkoły, i musiły ponosyty wydatki na utrymanie ich. a imenno mały obowiazannist' na pidstawi §. 391. politycznoi ustawy szkolnoj z lisiw swoich, potrebnyj opał dla szkił narodnych bezpłatno asygnowaty, odnakož patron buw obowiazanyj dominii połowynu wartosty toho opału zwernuty, a hromada mała obowiažannist' drowa tiji zrubaty i do szkoły zwesty.

Z rokom 1848., jak pańszczynu zneseno, upała i obowiazannist' bywszych dominij do ponoszenia tych tiahariw, i woistynni zneseno wsi tiji tiahary, z izjatijem tiaharu w §. 391. ustawy polit. szkolnoj nawedeneho. Szczo do toho tiaharu, postanowyło Wys. Ministeryum dekretom z dnia 15. Studnia 1848. roku, dnewnych ustaw deržawnych Nr. 28. szczoby ho dominium jak wpered tak i dalsze ponosyło, doki toj tiahar na koho innoho ustawoju ne bude perenesenyi. W ślidstwije toho ıiszenija ministeryalnoho ponosiat bywszyi dominia zatom i do teper toj tiahar. Poneže stosunok piddańczyj, na kotorym sia toj tiahar operał upał, to nema somninija, szczo i toj tiahar powynen buty znesenyj. Dlatoho otže proponuje nam Wysokoje Prawytelstwo w swoim predłoženiu, szczobyśmo toj tiahar znesły, i komisya nasza wnosyt takož w sohłasiju z projektom prawytelstwennym, aby toj tiahar na bilszych posidatełej tylko ustawoju nałoženyj — znesty. Sohłaszaju sia ciłkom z tym wnesenijem prawytelstwennym i kemisyjnym, poneže toj tiahar teper już nesłuszno na bilszych posidałach tiažyt.

Maju tu pid rukoju takož ustawy sankcyonowanyi dla innych krajiw koronnych austryskoj deržawy, imenno dla krajiw nemecko-słowiańskych. Wo wsich tych ustawach zneseno toj tiahar. Szczo do tiahariw, kotoryi bilszyi posidateli z swoho tytułu, jako patrony cerkownoyi ponosiat, to taja obowiazanist ich operaje sia na dekreti nadwornym z 11. Lutoho i 19. Październyka 1787. roku, iły na §. 370. połytýcznoj ustawy szkolnoj. Pośli postanowłenija toho paragrafu mały tiji osoby, kotorym prysłužało prawo prezentowania świaszczennikiw, obowiazok pryczyniaty sia takož do wydatkiw szkilnych, a imenne pryczynyty sia do wydatkiw na budowu, uderžanie, najem, wnutrenne uriadženie i opałanie budynkiw szkolnych i pr.

Na pidstawi paragrafu 368. politycznoj ustawy szkolnoj obowiazanyj buw patron szkolnoj, pry budowaniu budynkiw szkolnych, remestnykiw opłaczuwaty; jesły grunt pid budynok szkolnyj buw zakupłenyj, to maw pryczyniaty sia w tretoj czasty ciny kupna, maw sia takož i do czynszu za najem lokalnostej na umiszczenie szkił i uczytełej przyczyniaty i jenszi wydatki menszi z uderžanijem budynkiw szkolnych połuczeni ponosyty, jak n. p. kominiariw opłaczuwaty i t. p., a nareszti jakiem już w pered wspimnuw buw patron, na pidstawi §. 391. polit. ust. szkolnoj obowiezanyj, dominii połowynu wartosty opału dla szkoły pryznaczenoho zwertaty, to jest dominium mało obowiezannist 6 siažniw drow na oden pokij szkolnyj dawaty, a połowynu wartosty tych drow maw patron dominii zwertaty; ałe poneže u nas dominia i patron łuczyłysia w odnoj i toj samij osobi, to jest w bilszym posidatelu. to ponosyły toj tiahar ciłkom bilszi posidateli, hromada mała ino obowiazannist drowa w lisi zrubaty i do szkoły zwesty.

Z toho szczom w teczeniju mojej besidy skazał pokazuje sia, że wydatki, kotori patronat szkolnyj ponosył, ne stojat w tak stysłoj zwiazy ze stosunkom piddańczym, jak tiji wydatki szkolnii, do kotorych ponoszenia dominium było obowiazane. Odnakož ne možna zapereczyty i pryznaty treba, že žereło tych obowiazannostej łežało takož w stosunku piddańczym, bo bilszyi posidateli, jako patrony cerkowni, ne pryjmały dobrowolno tych tiahariw na sebe, tylko na nych nałoženo tiji tiahary dekretom nadwornym z 11. Lutoho i 19. Oktobrija 1787. r. Otže nałeženo na nych tiji tiahary ustawoju, a poneže ich nałoženo ustawoju, dlatoho ich tolko ustawoju znesty možna.

Žereło tych tiahariw, jakiem wyskazaw, łežało w stosunku piddańczym, a poneže stosunok piddańczij w roku 1848. zneseno, to słuszno jest, aby i tiji tiahary, kotori z patronatom szkilnym sut połuczeni, takož buły zneseni. Dlatoho proponuje nam Wys. Prawytelstwo a w zhodi z nym komisya, z ramena naszoho wysadžena, szczoby i tiji tiahary, kotori na patronach szkolnych tiažyły i tolko na ustawi sia operały, zneseno.

Sohłaszajusia takož z tym wnesenyjem i budu za nym hołosowaty.

Zachodyt teper wopros, na koho tiji tiahary perenesty? na koho ich nałożyty? Ne ma somninija, że tiji tiahary musiat perejty na tych, kotori zo szkił narodnych pożytok tiahnut. A poneże zo szkił narodnych żyteli hromad i obszariw dwirskich pożytok tiahnut, to wedla moho mninija hromady i obszary dworski sut obowiezani do ponosenyja tych tiahariw, i na nych to majut tiahari tii perejty, jak nam toje i Prawytelstwo proponuje.

Zachodyt dalsze pytanie, jaki skutki znesenyje tych tiahariw z bilszych posidatelej, a perenesenyje ich na koho jenszeho na dolu naszych szkił naridnych, a imenno tych, kotori już posidajemo, i na uczreżdenyje nowych szkił toho roda zdiłaje. Ne ma somninija, że znesenyje tych tiahariw w inszych krajach koronnych, imenno w krajach nemecko-słowiańskych jest duże wełykoj donesłosty, a to dla toho, bo w tych krajach zaproważano szkoły prymusom, i tam suszczestwujut szkoły wid dawen dawna po wsich hromadach.

W tych otże krajach pryczyniały sia dominia i patrony do wydatkiw na utrymanie szkił naridnych duże czysłenno. Pośli §. 336. polit. ust. szkolnoj powynna sia znachodyty w kożdoj parafii, t. j. w kożdem mistcy, de jest poriadocznyj swiaszczennyk, (dusz starownyk) szkoła narodna, a nawet w takich mistciach, hde ne ma duszstarownyka, ałe hde jest sto ditej zdibnych do szkoły, powynna buty takoż szkoła narodna (§. 337).

Syłoju tych postanowłenij zaproważeno po jenszych krajach wsiuda szkoły prymusom, tak że ne ma hromady, deby szkoły ne buło. U nas postanowłenija tiji ne wejszły w żytie, bo narid ne ponymaw potreby i pożytku z tych szkił, dlatoho wzderżano sia z ich prymusowem zaproważeniom; skutkom toho buło, że u nas do 1848. r. w ciłym kraju duże mało szkił buło, znachodyłysia ony tylko w mistach cyrkularnych i w mistoczkach; po sełach ledwo hde czuty buło o jakij szkoli, a jesły sia hde po sełach jaki szkoły nachodyły, to buły to tak zwani szkoły parafialni, t. j. szkoły taki, w kotrych diak deńekotori dity selski w chati swojej zberaw, i tam ich kromi mołytw takoż czytaty i pysaty uczyw, i do służby cerkowno pryhotowlaw, a czasom i na tak zwanych piddiaczych wyuczaw.

Ałe poriadocznych szkił narodnych ne buło u nas dawnijsze. Doperwa wid 1848. r. po znesenyju stosunkiw piddańczych zaczały i naszi hromady piznawaty potrebu naridnych szkił i zaczały szkoły trywialni zawodyty, i do teper uczreżdeno uże znaczne czysło szkił naridnych. Pośli statystycznych wykaziw z mynuwszoho roku szkolnoho, znachodyło sia w łatyńskoj diecezyi lwowskoj 201, w lwowskoj hreczysko-kaftołyczeskoj diecezyi 1206. w peremyskoj łatyńskoj diecezyi, o skilko do lwiwskoho okruha administracyjno nałeżyt 146 szkił narodnych.

Szczo do peremyskoj ruskoj diecezyi ne maju statystycznych wykaziw pid rukoju z mynuwszoho roku, ałe pośla wykaziw z roku 1864. buło tam 485 szkił.

Majemo zatom wsich szkił naridnych w wostocznoj Hałyczyni 2038. W czysło toje ne wchodiat odnak ewanhełyczeski i żydiwski szkoły. Poneże do 1848. r. jak uże wspimnułjem duże mało szkił w naszym kraju znachodyłosia, tak że na wostocznu i zapadnu czast' może ich ino jakych 200 do 300 buło (dokładno ne mohu czysła ich nawesty, bo sia statystyczni wykazy w kancelarii obrachunkowoj spałyły, ałe izwistno nam wsim że ich buło mało), to sia pokazuje, że bilsza czast' szkił naridnych teper suszczestwujuczych doperwa po 1848. roku uczreżdenoju zistała.

Teper majemo w wostocznoj czasty Hałyczyny 2408, a w zapadnoj czasty, o skilko meni izwistno takoż do 1000 szkił narodnych, czysłymo otże w ciłoj Hałyczyni do 3000 szkił narodnych.

Pisla tych perepysiw, o kotrych wspomynawjem, można buło i po 1848. roci nakładaty tii tiahary na bilszych posidatełej, o kotorych takoż wspomynawjem, odnakoż nasze prawytelstwo krajewe postupyło sobi w tim wzhladi duże ohladno i błahorozumno, poneże predwydiło, że tiji ustawy czy borsze, czy piźnijsze zneseni buty musiat, i dlatoho starało sia wsi potreby dla tych szkił, kotriji doperwa po 1848. r. zawedeno, w dorozi dobrewolnoj umowy zabezpeczyty. Czerez tuju ustawu otże, o kotoroj jest mowa, ne zostanut tiji szkoły, kotriji od 1848. r. zawedeno, ditkneni, bo tu chodyt tylko o znesenije tych tiahariw, kotrii sia na ustawi operajut. Jesły ale jakiji bilszi posidateli po 1848. r. pryniały na sebe obowiazok pryczyniaty sia na szkoły, to tiji datki operajut sia na specyalnym tytuli i pozistanut na dalsze w swojej syli.

Z toho odze pokazuje sia, szczo zmina toj ustawy, o kotorii tu mowa, na dolu naszych szkił ne bude maty wełykoj donesłosty i ważnosty, i że seju ustawoju duże mała czast' hromad naszych, a to tylko po mistach i mistoczkach, bude dotknenoju.

Howoryt komisya nasza w sprawozdaniju swoim dalsze o prawach, jakiji patronam szkolnym prysłużały, i wnosyt szczoby tiji prawa, poneże tiahary na hromady perenesutsia, takož na hromady perejszły.

Polityczna ustawa szkolna ne wspomynaje o prawach, jakiiby patronam szkolnym mały prysłużaty; ne prysłużało im nawet prawo prezentowania uczytełej. Odnakož dijało sia to zwykle, szczo Prawytelstwo pryznawało czasom prawo prezentowania uczytełej patronam szkolnym; i woistennu maje hde jakaś czast' patroniw takož prawo prezentowania uczyteliw. Poneże tiahary, kotrii do teper patrony szkolnii ponosyły, na hromady perejty majut, to oczywydno słuszno jest, jak to komisya proponuje, szczoby hromadam i prawo prezentowania uczytełej trywialnych pryznaty.

Howoryt dalsze nasza komisya, szczoby hromady pry wybori uczyteliw ne buły ohranyczeni do tak zwanoj terny. Toje postanowłenije ne nałeżyt włastywo do toj ustawy, bo w toj ustawi chodyt tylko o znesenije patronatu szkolnoho i o konkurenciju szkolnu, a ne o toje, w jakij sposib prawo prezentacyi wykonuwaty. Nema nawet włastywoj pryczyny howoryty tu o tim, w jakij sposib nałezyt sobi postupowaty pry wykonywaniju prawa prezentacyi. Komisya namiryła czerez toje postanowłenije rozszeryty prawa hromad. Odnakož tym sposobom ne tylko ne rozszeryłaby, no protywno ohranyczyłaby prawa hromad, a to dlatoho, poneże prezentant maje na pidstawi §. 144. politycznoj ustawy szkolnoj prawo, uczytela nawet bez rozpysania konkursu prezentowaty, jesły znajde uczytela zdibnoho i moralnoho, kotrij maje kwalifikaciju potribnu: a jesłyby zistało toje postanowłenije uchwałene, to takim wypadku mohłyby posady uczytelski tylko w dorozi konkursu były obsadżowani. Nawet szczo do tych szkił, kotrii sia znachodiat w dobrach kameralnych, hde konkurs musyt buty rozpysanyj, to stanowyt §. 149. politycznoj ustawy szkolnoj, szczoby prezentatowy ne tylko najhidnijsziji try ało wsi kandydaty do wyboru były predłożenyi.

Zważywszy wse toje, szczom tu skazaw, sohłaszajusia w zahali z projektom ustawy, kotryj nam tu predłożeno, a w ciły isprawłenija oszybok i nedokładnostij, jakii sia w predłożenym nam projekti znachodiat, zasterihaju sobi hołos pry specyalnoj debati.

Nadiju sia w proczem, że czerez tuju ustawu dola naszych szkił mało szczo uterpyt, bo znaju żertwolubije naszych hromad selskych. Nasz narid chotiaj bidnyj ne szczadyt żertw tam, hde chodyt o prożwiszczenije naroda i o pidnesenije dobrobytu kraju. Najlipszyj dokaz na toje maju toj, szczo w mynuwszom roci szkolnim, pry sposobnosty mojij wizytacyi, pojedyncziі mista i hromady selskii zebezpeczyly na ciły szkolnii 220.480 złr. kapitału w hotowych hroszech, ne wczysłajuczy jeszcze w toje toho, szczo ony w hruntach, zerni, opali i pr. na ciły szkolni żertwowały.

Chot' wid 1848. r. starano sia wsi potreby szkolnii w dorozi dobrowolnoj umowy zabezpeczyty, to odnakož ne pomyneno bilszych posidatełej, i wsiuda ich wzywano, szczoby sia do wydatkiw na potreby szkolnii prykładały. I wo istennii znajszła sia czast' takych posidatełej, kotrii sia obowiazały nawet wełykii żertwy na ciły szkolnii ponosyty, nawet tu w toj Wys. Izbi zasidaje znaczne czysło takich wełykodusznych mużiw, kotrii wełykii żertwy dla narodnych szkił ponosiat, i nadiju sia, szczo i dalsze ne widtiahajut ruky szczodrosty tam, hde chodyt o proświszczenie naroda, i dobrobyt kraju.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Ponieważ p. Kulczycki nie wypowiedział żadnej nowej zasady, tylko obszerniej wyłożył to, co sprawozdanie komisyi w krótkości zawiera, więc ja myślę że możemy przystąpić teraz do specyalnej debaty. (czyta tytuł ustawy).

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta, nie żada nikt głosu? (Nikt.) Kto się więc z tytułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 1.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto się z §. 1. zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) §. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat. Zwracam uwagę Wys. Izby że inaczej ten §. 2. odczytam jak jest wydrukowany. Zatem proszę panów poprawić (czyt.):

„Gdzie patronat szkolny ustaje (§. 1.) przechadza na gminę prawa do tegoż przywiązane, mianowicie prawo prezentowania nauczycieli w szkołach trywialnych jako takich, niemniej nauczyciela

lub nauczycieli w szkołach trywialnych, urządzonych na wzór szkół głównych.

Gminom przysłuża także prawo prezentowania nauczycieli co do szkół parafialnych, trywialnych jako takich i trywialnych urządzonych na wzór szkół głównych, przez gminę założonych i utrzymywanych szkoł powyższej kategoryi, gdzie prawo prezentowania dotąd nie istniało, o ile postanowienia aktów fundacyjnych inaczej nie stanowią, niemniej i co do takich, przez gminę założonych i utrzymywanych szkół ludowych, gdzie prawo prezentowania nauczyciela dotąd nie istniało.

Prawo prezentowania nauczyciela podlega istniejącym w tym względzie postanowieniom.

Wszakże wszyscy o posadę ubiegający się i przepisaną kwalifikacyą opatrzeni, winni być podani prezentującemu do wolnego wyboru, nie ograniczając go do tak zwanej terny."

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Ja wnoszu szczoby ostatnyj ustu› toho paragrafu opustyty a to z powodiw tych, kotri pry jeneralnoj debati prytoczywjem.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Przeciwko opuszczeniu tego ustępu nic nie mam. Zdawało się komisyi, że to będzie zabezpieczeniem praw patronatu, jeżeli go się nie ograniczy do terna. Zdaje mi się, że jest nawet ustawa, która powiada, że patron nie jest ograniczony do tak zwanego terna.

Poseł Kulczycki. Jesły Wys. Pałata pozwołyt, to ja toj paragraf w oryginali pereczytaju (czyta):

„Die Präsentanten haben das Recht, den Schullehrer aufzunehmen und ihn dem Schul-Districts-Aufseher vorzustellen oder zu präsentiren. Der Präsentirte muss erstens mit Zeugnissen über seine gute Aufführung; zweitens mit dem Zeugnisse seiner Tüchtigkeit (welches bis zum Jahre 807, als dem Anfange dieser neuen Einrichtung, von einem Kreisamte, vom Anfange dieser Einrichtung aber von dem Oberaufseher einer Diöcese desselben Landes mit der Formel unterfertiget ist, dass er als Lehrer in Vorschlag gebracht werden konne); drittens mit der Präsentation desjenigen, oder derjenigen, denen das Recht derselben zusteht, versehen sein; viertens, die Bittschrift um den Dienst muss von dem Anwerber eigenhändig geschrieben und widrigen Falles gar nicht angenommen werden."

Odże piśla postanowłenij toho paragrafu maje prezentant prawo, zdibnoho uczytela nawit bez rozpysania konkursu zaprezentowaty.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, głosujemy ustępami?

Głosy. W całości.

Marszałek. Kto jest za opuszczeniem tego ostatniego ustępu, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Kto jest za przyjęciem §. 2. w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 3.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam §. 3. pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 4.):

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce ręke podnieść. (Wszyscy.) §. 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 5.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem §fu 5go, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 6.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem paragrafu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 7.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Ja wnoszu do toho paragrafu poprawku, a to taku (czyta):

„Wydatki na szkołę ludową urządzoną według przepisów, ponosi gmina wspólnie z obszarem dworskim, jeżeli na obszarze dworskim nie istnieje osobna szkoła."

Czerez postawłenie toho paragrafu wkładaje sia na obszar dwirskij obowiazok konkurowania do szkoły w hromadi.

Ne dumaju, szczoby w ciłoj Halyczyni jakij obszar dwirskij tak buw zaludnenyj, szczoby tam nachodyło sia tilko zdibnych do szkoły ditej, aby

potribno buło osibnu szkołu zakładaty. W ustawi o dorohach uchwałyłyśmo, szczoby hromady wspilne z obszarom dwirskim dorohy utrymowały. Jesłyśmo tam uchwałyły, szczoby hromady wspilne z obszaramy dwirskymy dorohy utrymowały, to tym bilsze tutka by należało uchwałyty szczoby także szkołu wspilne utrymowały. A nareszti stanowyt §. 9. predłeżaszczoho nam projektu do ustawy, szczo jesły sia obszar dwirskij z hromadoju połuczyt, to majut sia tak hromada jak i obszar dwirskij pryczyniaty w stosunku ludnosty do utrymowania szkoły.

Otże toj rozmir jest dla bilszych posidateliw duże nawit korystnyj, i daleko korystnijsze bułoby dla nych połuczyty sia z hromadoju, jak osibnu szkołu utrymowaty. Otże z toho wzhladu wnoszu taku poprawku (czyta ją powtórnie).

Poseł Zyblikiewicz. Prosze o głos.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Poseł x. Dzerowicz ma głos.

Poseł x. Dzerowicz. W §fi 7. stoit (czyta §. 7. po rusku). Sut hdenekotoryi hromady, kotri czyslat 20, 30 a najbilsze 40 numeriw. Pośli prypysiw najmensze uposażenie szkoły powynno wynosyty 200 złr. a tych 20, 30 abo 40 numeriw ne sut w stani wyposażyty tak wysoko swoju szkołu, odnakże ne można im widmawlaty prawa, ażeby ich dity w szkoli sia ne obuczały.

Dla toho wnoszu poprawku do toho paragrafu (czyta):

„Hde ne jest wyposażenie szkoły 100 złr. w a., a zo sredstw mistcewych ne dast' sia wziaty, konkuruje fond szkił normalnych, a w nedostatku toho fond krajewyj."

Fond szkolnyj należyt do wsich zytełej w kraju, bo fond toj składaje sia kromi fondu suszczestwujuszczoho, z podatkiw zmerszczyny. kotoryi płatiat tii, kotoryi oddidyczajut majetok od swoich testatoriw zostawlajuszczych bilsze jak 300 złr. a w. majetku spadkowoho 1 renskij od sta na fond szkił normalnych, a koły wsi płatiat, to powinni wsi korist z toho fonda tiahnuty i toj fond konkurowaty do takich szkił prynajmij hde ich własnyi fondy ne wystarczajut.

Otże toj fundusz dodaje w toj czas, jesły hromada ne jest w stani swoim sredstwamy szkołu utrymaty.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku

Poseł x. Dzerowicz (czyta wniosek):

„Hde ne jest wyposażenie szkoły 100 złr. w. a. a z sredstw mistcewych ne dast sia wziaty, konkuruje fond szkił normalnych, a w nedostatku toho fond krajewyj."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. Jest poparty. — Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Muszę oświadczyć przeciwko poprawce posła Kulczyckiego, bo nie jest loicznie uzasadniona. Poseł Kulczycki powiada, że ponieważ obszar dworski z obszarem gminnym konkuruje o budowę i naprawę drogi, a zatem w skutek tego powinien konkurować i na wydatki szkolne.

Właściciel obszaru dworskiego jeździ drogami zarówno jak członkowie obszaru gminnego, ale nie posyła swoich dzieci do szkół ludowych Nie wiem tedy w jakim jest związku jedno z drugiem. Z tego powodu jestem przeciwko poprawce p. Kulczyckiego a za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Kulczyckiego, ale zupełnie z innych powodów jak mój poprzednik, mianowicie zaś sprzeciwiam się dla tego, że to co p. Kulczycki chce mieć, zawarte już jest w §. 9. (czyta):

„Jeżeli do pewnej szkoły ludowej... jeden lub kilka obszarów dworskich lub części tychże należy, natenczas ponoszą ony wydatek na szkołę wspólnie."

Powiedzielibyśmy więc w §. 7. to, co jest powiedziane w §. 9.

Komisya chciała przewidzieć wypadek, że jeżeli jest szkoła w gminie i na obszarze dworskim, wtenczas należy do gminy szkoła gminna a do dworu dworska.

Co się zas ma stać potem, jeżliby się obszar połączył z gminą jest powowiedziano w §. 9. — więc nie można przyjąć poprawki p. Kulczyckiego, a ściśle rzecz biorąc, cały nawet §. 7. jest niepotrzebnym.

Co do wniosku p. Dzerowicza to samo muszę się przeciwko niemu oświadczyć, a to z powodu, że zanadto ważną rzecz poruszył, jak żeby ją mimochodem załatwić godziło się — powiada on w jakich wypadkach należy szkołę zasilać z funduszu krajowego. Rzecz to wielkiej wagi, — jak przyjdzie ustawa edukacyjna niezawodnie będziemy mogli postanowić o ile fundusz krajowy kontrybuować powinien na oświatę ludu, ale że przy

tej małej uchwale tam, gdzie się znosi patronat szkolny, teraz ustanawiać, to byłoby przedwczesnem. Z tych powodów niechaj Wys. Izba odrzuci i poprawkę posła Kulczyckiego i posła Dzerowicza.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. W bardzo krótkich tylko słowach chciałbym wytłumaczyć, dla czego popierałem wniosek p. Kulczyckiego.

W §. 7. czytamy, że wydatki na szkołę ludową ponosi gmina w swojej, a obszar dworski w swojej szkole. Stawia to poniekąd regułę, że tak gmina jak i obszar dworski posiadać ma odrębną swoją szkołę. O wypadku zaś, kiedy obszar dworski szkoły swojej nie posiada, nie ma tutaj żadnej wzmianki; lecz w §. 9. stoi, że jeżeli do pewnej szkoły ludowej dwie lub kilka gmin, dwa lub kilka obszarów dworskich i t. d. należy“ — stoi wyraźnie: „jeżeli należy“ — cóż znaczy to słowo „należy“? w jakim to razie obszar dworski będzie należał do szkoły? Sądzę że nie wtedy dopiero, kiedy się z gminą połączy. Obszar dworski może nie być połączony z gminą a jednak może należeć do tego, co bym nazwał szkolną parafią, czyli okręgiem. Dla tego więc wniosek p. Kulczyckiego uważam jako uzupełnienie tej myśli. W tym wniosku widzę wyrzeczonem to, że jeżeli obszar dworski nie ma swojej szkoły, natedy on z prawa należy do szkoły we wsi będącej, należy pod względem praw, t. j. że do tej szkoły mogą chodzić dzieci z obszaru, z drugiej zaś strony należy do ciężarów, i musi do nich konkurować.

Gdybyśmy tej poprawki p. Kulczyckiego nie przyjęli, to mojem zdaniem w ustawie zostałby jeden punkt niewyjaśniony, a tym punktem jest właśnie przynależność do szkoły, bo ostatecznie na zasadzie §. 9. obszar dworski mógłby powiedzieć: aczkolwiek ja szkoły nie mam, jednak nie chcę naleleć do szkoły w gminie, — a ztądby powstało nawzajem prawo dla gminy odmówienia wstępu do szkoły dzieciom z obszarów dworskich, albo też konieczność dojścia do jakiejś odrębnej zgody i osobnego w każdym osobnym wypadku porozumienia.

Tak rzecz rozumiem i przy nadarzającej się dziś sposobności wstrzymać się nie mogę od wypowiedzenia uwagi, że to są skutki rozdziału zaprowadzanego między obszarem dworskim a gminą. (Brawo.)

Marszałek. P. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Ja zaberaju hołos dla popertia poprawki pocztennoho posła Kulczyckoho. Može sia łuczyty, i toje praktykuje sia szczo w odnym seli znachodyatsia dwi hromadi — jedna łatyńskoho a druha hrecz. ruskaho obriada. Jesły že odna hromada ne chocze prystupyty do utrymowania wspilnoj szkoły — to sły chocze swoi dity posyłaty do uczreždenoi druhoju hromadoju szkoły, musyt sia układaty z toju hromadoju i opłaczuwaty taxy pewnyi za swoi dity, kotory do szkoły posyłaje tak zwanyi szkilni hroszy.

Prostor dwirskij maje czasto znaczne czysło ludnosty, kotoraja czuje potrebu, swoi dity posyłaty do szkoly hromadzkoj — na prymir hospodarski słuby i t. p.

A že tyi należat do prostoru dwirskoho, otže toj powynen dokończe pryniaty sia do utrymowania hromadzkoi szkoły, skoro ne maje okremisznoi szkoły; — bo hromada słuszne skazaty može: jesły wy choczete waszi dity do naszoj szkoły posyłaty — to koły my na prymir 200 guldeniw uczytełewy płatymo i inuyi wydatki na uderžanie szkoły ponosymo, to i wy o tilki a tilki majete sia do wydatkiw na naszu szkołu pryczyniaty.

W tym wzhladi §. 9. ne alteruje poprawki do §. 7. Sej bo paragraf predpołahaje, szczo prostor dwirskij stanowyt z hromadoju soborowu hromadu, na tojže słuczaj prostor dwirskij i tak jako członˈhromady obowiazanyj pryczyniaty sia do suszczestwujuczoi w takowoj hromadi wspilnoi szkoły, czoho uže ministeryalnoje riszenie z r. 1851. domahajesia. Prote sły dity na prostori dwirskim poselenyi želajut posiszczaty szkołu dwirsku, dołžny sut' abo wedla wnesenia poczt. posła Kulczyckoho, do uderžania hromadzkoi szkoły pryczyniaty sia, abo za kоždu ditynu jakuś taxu wedla ułożenia sia z hromadoju, tak zwany szkilnyi hroszi do fonda hromadskoho płatyty.

Otže tu sowsim ne alternje paragraf 9tyj paragrafu 7ho.

Poseł L. Skrzyński. Szkoła jest przedewszystkiem uważaną według ustaw za zakład gminny, a więc przedewszystkiem powinna być utrzymywaną środkami gminy, jeżeli specyalnego funduszu na ten cel nie ma. W tym względzie przytoczę tutaj prawo po niemiecku, ażeby nie było żadnej wątpliwości — a dla tych, którzyby nie rozumieli, pozwolę sobie przetłumaczyć. Prawo takie jest z r. 1848. jak i z 13. Lipca 1851. (czyta):

„Die Volksschule ist zunachst und wesentlich als Gemeindeanstelt aufzulassen, die Bestreitung der

zur Errichtung und Erhaltung derselben erforderlichen Auslagen ist Sache der Gemeinden, welche durch natürliche und positive Gesetze verbunden sind, für die Erziehung ihrer Jugend zu sorgen und die zur Erfüllung dieser Verbindlichkeit erforderlichen Mittel zu beschaffen."

Więc prawo orzeka, iż szkoła jest zakładem gminnym — że winna być utrzymywaną ze środków gminnych — a przeto ci są obowiązani do utrzymania szkoły w gminie, którzy jako członkowie do gminy należą — rozumie się więc podług tego, że obszary dworskie o tyle będą obowiązane konkurować na szkołę gminną o ile będą należeć do gminy, t. j. wtedy, kiedy obszar dworski będzie połączony w jedną całość z gminą, lecz dopóki to połączenie nie nastąpi, obszar dworski nie może być zobowiązany do konkurencyi na szkołę w gminie. Bardzo dobrze więc — sądzę — zrobiła komisya, że w tym paragrafie powiedziała: że jeżeli szkoła istnieje w gminie i na obszarze dworskim — to szkołę gminną gmina, a szkołę na obszarze dworskim obszar dworski utrzymywać winien w gminie, lecz ztąd wcale nie wypływa jeszcze, że jeżeli na obszarze dworskim szkoła nie istnieje — ażeby właściciel obszaru dworskiego był obowiązanym do ponoszenia ciężarów na szkołę w gminie, z której on korzystać nie będzie.

Jeżeliby zaś właściciel obszaru czy dziedzic miał na swoim obszarze dzieci, któreby potrzebywały uczęszczać do szkoły gromadzkiej, wtenczas jak to §. 9. przewiduje, z jednej strony jak gmina nie ma prawa zabraniać uczęszczania dzieciom z obszaru dworskiego do jej szkoły — tak z drugiej strony właściciel obszaru dworskiego słusznie nie może się usuwać od wspólnego ponoszenia ciężarów na szkołę gromadzką — sądzę więc, że zupełnie jeden paragraf drugiego nie wyklucza, i że obydwa jako uzasadnione i potrzebne bez odmiany przyjąć nam wypada.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi. (Kilku posłów prosi o głos).

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest trzech mowców zapisanych, (głosy: Bocheński prosił także o głos), a więc i pan Bocheński. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Ja chotiwbym tylko widpowisty p. Golejewskomu. (Głosy: głośniej głośniej!)

Ja choczu tylko widpowisty panu Golejewskomu, że w tim szczo ja skazał, jest konsekwencya, bo dorohy może hromada na swojej — a obszar dwirskyj na swojej obłasty utrymowaty, ałe z szkołoju tak ne ide — bo aby de szkoła poriadoczna mohła suszczestwowaty, potribni sut' pewni usłowija. Pośla predpysiw może szkoła poriadoczna tylko tam buty, de jest abo świaszczennyk poriadocznyj, abo tam de jest w hromadi dostatoczne czysło zdibnych do szkoły ditej. Ne dumaju szczoby sia hde u nas na obszari dwirskim znachodył świaszczennyk, a tym mensze dostatoczne czysło ditej do szkoły zdibnych. Ne żadaju, szczoby sia na obszari dwirskim znachodyło zdibnych ditej do szkoły około 100, jak to w hromadach buwaje, ałe dumaju, szczo ich tam najbilsze do 30 byty może, mohut to buty tylko dity słuh i remeslnykiw dwirskich, bo didycz ne bude posyłał swoi dity do selskoj szkoły — tylko de w misti — to samo i komisar obszara dworskoho i innyi uriadnyki dwirski, ne ma otże dla koho osibnu szkołu na obszari dwirskim zakładaty.

Jesłyby na obszari dwirskim dla tych kilkoch albo kilkanadciat ditej buła osibna szkoła — a w hromadi osibna, to tohdy nawet najważnijsza cil szkił naridnych, t. j. cil moralno-religijnoho obrazowania — ne dałaby sia osiahnuty, poneże bułoby to z wełykym trudom dla mistcewoho świaszczennyka połuczene, w tyżdny po kilka razy chodyty do jednoj i do druhoj szkoły. Slidstwijem toho byłoby, szczoby w takych szkołach dwirskych moralno-religijne obrazowanie ditej załeszano, i szczoby taka szkoła ne mała najmenszoi wartosty, bo czełowik takij, kotoryj umije czytaty, pysaty i rachowaty, a ne jest religijnym i moralnym, staje sia dla obszczestwa czełowiczeskoho dałeko szkodlywszym jak toj, kotoryj tych widomostej ne posidaje.

Marszałek. Poseł Dietl ma głos.

Poseł Dietl. Ja popieram wniosek p. Kulczyckiego. Podług mego zdania §. 9. nie jest zawarty w §. 7., ponieważ w §. 9. jest mowa jeżeli do pewnej szkoły będą należeć gmina i obszar dworski, t. j. jeżeli będą należeć — ale pytam się kiedy będą należeć? będą należeć właśnie wtenczas, jeżeli będzie przyjęty wniosek p. Kulczyckiego, bo wtenczas spada obowiązek na obszar dworski brania udziału w utrzymaniu szkoły. Gdyby ten wniosek nie był przyjęty, bardzo rzadko by się wydarzyło, ażeby obszar dworski był połączony z gminą — połączony wtenczas tylko będzie, jeżeli ob-

szar dworski dobrowolnie założy szkołę, albo przyczyni się do utrzymania szkoły; jeżeli zaś sam obszar dworski nie utrzymuje szkoły, jakimże sposobem przyjdzie do połączenia się z gromadą co do wydatków szkolnych? tym sposobem przyjdzie do połączenia, że właśnie będzie przyjęty wniosek p. Kulczyckiego; — nie widze tedy ażeby §. 7. w §. 9. się zawierał i nie mogę głosować za opuszczeniem tego paragrafu.

Ale inne jeszcze względy skłaniaja mię do popierania wniosku szanownego posła Kulczyckiego. Pragniemy wszyscy rozszerzenia oświaty ludowej pytam się moi Panowie? jak ta oświata ludowa ma się rozszerzać, kiedy obszary dworskie chcą się uchylać od obowiązku utrzymania i zakładania szkół i brania udziału w ciężarach, których szkoły wymagają? Zdaje mi się moi Panowie, że właśnie w teraźniejszych stosunkach, gdzie ciężary są zupełnie zdjęte z patronów, wyjąwszy takie wypadki, gdzie tytuły prawne zachodzą — powinniśmy się przyczyniać do tego, aby ulżyć gminom te cieżary; po drugie zdaje mi się, że własny nasz interes wymaga, abyśmy w utrzymaniu wszystkich szkół gminnych brali udział, bo tem samem będziemy mogli oświecać gromady, wspierać ich radą, mieć udział w nadzorze — gdy tymczasem zupełnie od obszaru dworskiego odłączone, samopas pójda może w kierunku nawet nie bardzo pomyślnym; więc interes nasz wymaga, abyśmy ile możności łączyli się z szkołami gminnemi. Zachodzi jeszcze podług zdania mojego jeden wzgląd — wzgląd utilitarny; jeżeli bowiem obszar dworski albo nie będzie miał szkoły przez siebie założonej, albo nie będzie się przyczyniał do utrzymania szkoły gminnej — wtenczas jeżeli nie będzie miał własnej szkoły, cóż się stanie z dziećmi wszystkich sług dworskich, które są liczne niekiedy — z dziećmi ekonomów, polowych, leśnych i t. p.? wtenczas by nie mieli prawa posyłać dzieci swoich do szkoły, gdyby obszar dworski do utrzymania szkoły gminnej się nie przyczyniał, a te stosunki będą najczęściej zachodziły, mianowicie ich sługi będą musiały z tych szkół korzystać. Z tych powodów jestem za tym wnioskiem i uważałbym za wielkie uchybienie z naszej strony, gdybyśmy ile możności nie przyczyniali się do utrzymania szkół gminnych. — Popieram zatem jak najsilniej wniosek p. Kulczyckiego (brawo).

Marszałek. X. Ginilewicz ma głos.

Poseł. x. Ginilewicz. Ja ośmilaju sia na słuczaj słyby wnesenia hospodyna Kulczyckoho ne pryniato ślidujuczu ewentualnu poprawku do §. 7. wnesty.

Głosy. Nie można, bo dyskusya zamknięta.

Marszałek. Poprawek nie można stawić po zamknięciu dyskusyi.

Poseł hr. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Ja zrzekam się głosu.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Kulczyckiego na podstawie urządzenia gmin, o którem mówił p. Kulczycki, ponieważ gmina jest osobną gmina od obszaru dworskiego, a zatem najwyższa niesprawiedliwością byłoby pociągać obszar dworski do utrzymaniu szkoły w innej gminie — byłoby to tak samo niesprawiedliwem jak żądanie, ażeby jedna gmina konkurowała do zaspokojenia potrzeb drugiej sąsiedniej gminy dla tego że jest sąsiednia.

Jest przypuszczenie pewne, które z wielkiem zdziwieniem usłyszałem z ust p. Dietla, że obszary dworskie obowiązek mają utrzymywania szkół nie na ich obszarach znajdujących się, jest to przypuszczenie, że obszar dworski obowiazany jest do konkurowania, do pomocy biednego dla tego, że ma być bogatszy — co niekoniecznie jest prawdziwem — bo dla tego, że ktoś mieszka na obszarze dworskim, nie jest bogatszy od mieszkającego w gminie wiejskiej. Co do tego, że toby przeszkadzało dzieciom zamieszkałych na obszarach dworskich szkoły gminne odwidzać, — nie widzę żadnych trudności — ponieważ gdyby dzieci mieszkańców obszaru dworskiego chciały uczęszczać do szkoły gminnej — to mogłyby także opłacać i to opiera się na prawie istniejącem, które powiada że jeśliby nie wystarczył fundusz na utrzymanie szkoły, to można taxy zaprowadzić.

Słów p. Potockiego nie mogę bez odpowiedzi zostawić — o parafiach szkolnych, okręgach szkolnych, do których mają należeć wszyscy mieszkańcy tych okręgów — mnie się zdaje że to myśl nadzwyczaj niebezpieczna. — Widzimy że w tak zwanych Werbbecyrkach (okręgach rekrutacyjnych) z jednego okręgu pobierają rekrutów do pewnego pułku, ale ażeby okręgi szkolne potworzyć i ludność na takie okręgi podzielić, to myśl szczególna. (Głosy: tak nie myślał.) Przynajmniej z tego co słyszałem i co wypowiedziane było przez p. Potockiego, możnaby bardzo łatwo ten wniosek wyciągnąć. (Niespokój).

Przytoczywszy tych parę słów, pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niebezpieczeństwo, jakie z wniosku p. Kulczyckiego

wynika, poseł Kulczycki wnosi, ażeby wydatki na szkoły ludowe, według przepisów urządzone, przez gminę i obszar dworski ponoszone były — niewspominając nic o ugodach albo innych prawnych obowiązkach, jakie mogą istnieć przy zakładaniu szkoły — więc tym paragrafem zniesłoby się nawet ugody istniejące — bo w innych §§., w §§. 3. i 9. widzimy, że jezeli są ugody lub akta fundacyjne, to sie wyraźnie zastrzega, że się te nie znoszą tam, gdzie obowiązki z fundacyi wynikają, a tak jeżeliby postawiony wniosek przez p. Kulczyckiego został przyjęty, to te ugody i fundacye nie obowiązywałyby.

Poseł hr. Potocki. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

Marszałek. Poseł Potocki ma głos.

Poseł hr. Potocki. Chciałem tylko wypowiedzieć, że ani mi przez myśl nie przyszło to, co w moich słowach chciał p. Bocheński wynaleźć, twierdząc że ja chcę tworzyć jakąś niebespieczną instytucye parafij szkolnych. Takie okręgi szkolne (Schulsprengel) są i w innych krajach zaprowadzone. Ztąd wszakże bynajmniej nie wypływa, aby dla pojedyńczych osób, była niewola do tych a nie innych szkół posyłać swoje dzieci, chłopca można nie posyłać, ale grosz trzeba tam włożyć. (Wesołość i brawa w Izbie.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Jako sprawozdawca będąc obowiązany bronić wniosku komisyi, przedstawię Wys. Izbie powody, któremi kierowała się komisya stawiając §. 7. Przedewszystkiem uwzględniła komisya, tę okoliczność, że każda ustawa zna tylko obowiązki prawne, na prawnym stosunku oparte, i że unormowanie obowiązku moralnego, mianowicie obowiązku przyczyniania się do szerzenia oświaty, nie może być przedmiotem ustawodawstwa. Gdy zaś dotychczasowy obowiązek prawny właścicieli większych posiadłości opierał się jedynie na patronacie kościelnym, a właściwie na dawniejszym stosunku dominiów do poddanych, a ten stosunek już ustał, ustał tem samem i dotychczasowy obowiązek dominiów przyczyniania się do utrzymywania i zakładania szkół ludowych. Uwzględniła dalej komisya i tę okoliczność, że założenie szkoły ludowej leży właściwie i wyłacznie w interesie gmin, albowiem zadaniem szkoły ludowej jest rozkrzewienie oświaty ludowej, gmina tedy we własnym interesie o szkołę dbać powinna. Uwzględniła komisya także tę okoliczność, że prawo patronatu szkolnego, które niegdyś właścicielowi dóbr przysłużało, z mocy zaprojektowanej ustawy wyłącznie tylko na gminę przechodzi, a byłe dominium już żadnego więcej wpływu prawnego na szkołę i wybór nauczyciela mieć nie będzie, nie znalazła tedy komisya prawnego powodu nałożenia właścicielowi obszaru dworskiego obowiązku utrzymywania szkoły ludowej.

Nareszcie uwzględniła komisya i tę okoliczność, że właściwie szkołę utrzymywać powinien ten, który bierze udział w dobrodziejstwach tej szkoły, a ponieważ rzadko kiedy wydarzy się wypadek, aby właściciel posiadłości dominikalnej posyłał swoje dzieci do szkoły ludowej, więc komisya postawiła tę zasadę, iż wydatki na szkołę ludową ponosi gmina w swojej, a obszar dworski w swojej szkole.

Ponieważ się jednak łatwo wydarzyć może, że dzieci sług dworskich zechcą korzystać z szkoły ludowej, w takim razie gmina miałaby prawo, zabronić wstępu dzieciom tych sług lub domowników, mieszkających na obszarze dworskim i uczęszczania do szkoły ludowej, a jeżeliby działtwa chciała korzystać z tej szkoły, nie pozostałoby nic innego jak to co wspomniał p. Bocheński, t. j. żądać od uczęszczających opłaty szkolnej tak zwanego dydaktrum od dzieci na obszarze dworskim mieszkających, a opłata ta może się ostatecznie zrówna z kwotą, jaka przypadałaby na obszar dworski, gdyby tenże z mocy ustawy był obowiązanym przyczyniać się do utrzymywania tej szkoły podług ilości dusz.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do tego paragrafu mamy dwa wnioski, wniosek p. Kulczyckiego i wniosek x. Dzerowicza. Naprzód weźmiemy wniosek p. Kulczyckiego.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta wniosek p. Kulczyckiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Paragraf ten jest przyjęty. Teraz wniosek p. x. Dzerowicza.

Sekretarz Sawczyński (czyta wniosek p. Dzerowicza).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc wniosek ten upadł. Więc zostaje się §. 7. podług stylizacyi p. Kulczyckiego.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 8.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kulczycki. Ja sohłaszaju sia z postanowłeniem toho paragrafu *in merito*, ałe ne mihbym sia sohłasyty z stylizacyju druhoho ustupu

toho paragrafu, bo druhyj ustup zwuczyt tak (czyta):

Szczoż stanowyt §. 7.? Paragraf semyj stanowyt, szczo hromady ponosiat wsi koszta, a pośli druhoho ustupu §. 8. małyby w myśl komisyi tylko odnu czast' ponosyty, jest otże nesohłasije. Pereczytawszy toj ustup wydawało meni sia, szczo komisya rozumiła pid szkołoju ludowoju tilko szkolu trywialnu, ałe pid szkołoju naridnoju ruzumijetsia takoż i innii szkoły, a immenno szkoły hołowni, zwykłyi i tyi z kotorymy sut' połuczeni szkoły nyższo realni.

Dla toho z stylizacyjeju toho ustupu ne mohu sia sohłasyty, i proponuju toj druhyj ustup wypustyty a zamist toho położyty (czyta):

„Resztę kosztów z funduszu szkół normalnych nie pokrytych, ponosi gmina właściwa w myśl §. 7.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja muszę poprzeć poprawkę p. Kulczyckiego w tym względzie, bo istotnie ona tylko dokładniej myśl tego paragrafu wyraża, powiada ona „reszta kosztów“, gdy pierwej było powiedziano w drugim ustępie tylko w ogólności o przyczynianiu się gmin.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta i sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Jeżeli to, co wnosi p. Kulczycki, ma lepiej tę rzecz wyjaśnić, nie miałbym nic przeciw temu.

Marszałek. Sprawozdawca przyjmuje więc ten wniosek, — nie będę go więc oddzielnie poddawał pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta ustęp paragrafu 8go.).

Drugi ustęp upada, a zamiast niego przychodzi moja poprawka (czyta ją powtórnie).

Marszałek. Poddaję ten paragraf z poprawką p. Kulczyckiego pod głosowanie. Kto jest za nim, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 9.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. X. Dzerowicz ma głos.

Poseł x. Dzerowicz. Tu jest skazano, jesły kilka hromad jednu szkołu majut, przyczyniajut sia do dotacyi toj szkoły wspilno, ałe ne ma zastereżeno, jesłyby sia kotora hromada chotiła widłuczyty wid toj szkoły, jak tiji wydatki majut buty rozdiłeni; dla toho wnoszu takij dodatok (czyta):

„Jesły hromada pryłuczena do szkoły, schocze osibnu szkołu u sebe wyposażyty, to swobidno jej bude, a ubytok w dotacyi zastupajut pozistałyi wtiłenyi hromady.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Wniosek p. Dzerowicza dąży do tego, aby, jeśli się która gmina zechce wyłączyć i wyposażyć własną szkołę, aby nie była pociągana do ponoszenia kosztów tamtej wspólnej szkoły.

Zdaje mi się, że to jest niepotrzebnem, albowiem już z paragrafu samego wynika, który tak brzmi: „jeśli do pewnej szkoły dwie lub kilka gmin i t. d. należą.“ Jeśli się tedy pewna gmina wyłaczy, więc już nie będzie należała do tej szkoły, a tem samem nie będzie obowiązaną ponosić kosztów, bo na mocy §. 9. tylko tak długo ponosić je ma, jak długo do tej szkoły należy; jeśli więc przestanie należeć, przestanie także i koszta ponosić.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, i to najprzód nad wnioskiem p. Dzerowicza. Proszę go przeczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta wniosek x. Dzerowicza po rusku).

Głosy: (Prosimy po polsku.)

Sekretarz Kulczycki (czyta ten wniosek po polsku).

Głosy. Prosimy jeszcze raz, bośmy nie słyszeli.

Sekretarz Kulczycki (czyta jeszcze raz ten sam wniosek po rusku).

Głosy. Prosimy po polsku — nie rozumieliśmy.

Sekretarz Kulczycki (czyta go po polsku).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

To był dodatek do §fu 9go — teraz proszę przeczytać sam §. 9.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 9.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem §fu 9go, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 10.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Przy ustawie drogowej postanowiliśmy, iż w tym wypadku, jeżeliby gmina miejscowa nie była w stanie swojemi siłami drogi miejscowej utrzymać, to może podać wprost do Władzy krajowej o wsparcie z funduszu krajowego.

Jakkolwiek nie zgadzałem się na to, żeby wprost do Wydziału kraj. podawano, tylko chciałem żeby przez radę powiatową podawać, to jednak byłem najmocniej za tem, żeby można o zasiłek prosić.

Jeśli tamto było przyjęte, to przy szkole, która jest zakładem większej jeszcze wagi dla kraju, powinno być także pozwolone gminom, jeśli z własnych środków nie mogą utrzymać szkoły domagać się zasiłku z funduszu powiatowego, a, gdy rada powiatowa uzna to żądanie za słuszne, wtedy winna dać ten zasiłek, gdyby jednak fundusz powiatowy był wyczerpnięty, wtedy zasiłek na szkoły mógłby być udzielonym z funduszu krajowego.

Tak samo dzieje się i w innych krajach, np. we Francyi, gdy gmina udowodni, że nie jest w stanie szkoły miejscowej utrzymać, może się udać do rady departamentowej i od niej domagać się zasiłku.

Z tych powodów wnoszę do tego paragrafu poprawkę, która sądzę w naszym ubogim kraju i przy potrzebie pomnożenia szkół jest potrzebniejszą, niż w krajach zamożnych i więcej oświeconych.

Dodatek mój do §fu 10. brzmiałby tak (czyta): „Jeżeliby gmina nie była w stanie utrzymać szkoły z własnych w poprzed. §§. wskazanych funduszów, to mogą na ten cel prosić o zasiłek z funduszów powiatowych.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (popierają). Jest poparty. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł x. Sanguszko. Chciałem tylko zwrócić uwagę Wys. Izby, że kiedy z dwóch stron jednej robi się dogodność, należy się ażeby i tamtej stronie jednakową dogodność się robiło. Gdy tutaj Wys. Izba uchwaliła, ażeby obszar dworski przyłączył się do wydatków szkoły gminnej, sądzę że jakby była szkoła na obszarze dworskim a w gminie jej nie było, to gmina powinnaby się do tej szkoły przyczynić (brawo). Żałuję że to przy paragrafie 7mym nikt nie podniósł, ale kiedy widzę, że nikt nie podnosi, to co nadzwyczaj naturalnem widzę — to podnoszę.

Marszałek. Prosiłbym o postawienie wniosku na piśmie.

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos. Ja sprotywlaju sia tomu wneskowy, szczo hospodyn Skryński tu wnisł. Ciłkom na toje sia ne sohłaszaju, aby sły kotra hromada ne może sobi szkoły utrymaty, aby z fonda powitowoho poberała. Kożda hromada naj swoimy syłamy sobi szkołu założyt, jak ne może szkołu trywialnu, to naj parafialnu zakładaje — aby tylko sama hromada sobi szkołu utrymywała, bo powitowa kasa ne wystarczyłaby, szczoby na kożdu szkołu swoho powitu dawaty, taj do kasy powitowoj składaty sia budut wsi hromady z powitu, to tiahar toj mawby spasty na wsich? Toje jest' nesprawedływe! Dlatoho sprotywlaju sia tomu. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Czy jest wniosek posła Sanguszki na pismie?

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Jako osobny paragraf (czyta):

„Jeżeli na obszarze dworskim urządzoną była szkoła, a w gminie miejscowej nie istnieje, natenczas gmina ma obowiązek przyczyniać się do utrzymania szkoły na obszarze dworskim istniejącej wedle zasady w §. 7. przyjętej.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? — Poseł Dietl ma głos.

Poseł Dietl. Jakkolwiek chętnie popieram wszystkie dążności ku oświacie ludowej skierowane, jednakowoż w tym przypadku muszę się oświadczyć przeciw wnioskowi szanownego posła Skrzyńskiego. Regułą i prawidłem jest i być powinno, że obowiązek utrzymywania szkół cięży na gminach, odstąpić od tego prawidła tylko w najrzadszych przypadkach powinno być wyjątkiem. To co poseł Skrzyński podaje, już nie jest wyjątkiem, tylko jest nowelą do prawa, ponieważ przyznaje gminom, które nie są w stanie utrzymać swoich szkół, prawo żądania dotacyi, czyli subwencyi z funduszu publicznego. Doświadczenie uczy, do czego takie prawa prowadzą, oto do tego, że wielka część gmin będzie się zgłaszała o subwencyę, przytaczając, że nie ma środków na utrzymanie szkoły. To doświadczenie już nauczyło, i do tego wniosek posła Skrzyńskiego znowuby prowadził. Z tych przyczyn jestem temu wnioskowi przeciwny, ale jeszcze z innych przyczyn jestem mu przeci-

wnym, ponieważ ta cała rzecz podług mego zdania nie należy do tej ustawy. Jest to rzecz tak nadzwyczaj wielkiej wagi, połączona z całym organizmem szkoły ludowej, że do tego trzeba zupełnie osobnej ustawy. Jakoż komisya edukacyjna w drugiej części swojego sprawozdania właśnie pod tym względem czyni wniosek, ażeby był przedłożony projekt do podobnej ustawy. Podług mego zatem zdania powinniśmy tę rzecz odłożyć i tu nie umieszczać nic takiego. Z tej przyczyny będę głosować przeciw wnioskowi posła Skrzyńskiego.

Marszałek Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Do wypowiedzianych właśnie przez posła Dietla uwag dołączę jeszcze kilka. Rzeczywiście wypadałoby sobie życzyć, aby kraj lub Państwo z funduszów krajowych lub państwowych mogły się przyczyniać do dotacyi szkoły, to jest, ażeby były w tem szczęśliwem położeniu, wyznaczyć pewne fundusze na ten cel, jak to od roku 1839. dzieje się w Anglii, gdzie przedtem staranie o szkoły ludowe pozostawione było wyłącznie usiłowaniom prywatnym, a już od 1839. roku parlament wziął na siebie zwierzchnictwo szkół ludowych i odtąd rok rocznie 20 tysięcy funtów sterlingów na nie wydaje, równie jak we Francyi, gdzie Państwo wspólnie z gminami utrzymuje szkoły ludowe. Wszelako do tego celu nie doprowadzi wniosek posła Skrzyńskiego, który gminom, jeżeli same szkoły utrzymać nie będą w stanie, zastrzega prawo proszenia o dotacyę szkoły — bo na cóż przyda się prawo proszenia, jeżeli ten do kogo prośba ma być wniesiona, nie będzie obowiązanym tej prośbie zadość uczynić. Zresztą przeciw temu wnioskowi mówi i to, że zastrzeżenie prawa proszenia nie może być przedmiotem ustawy. Co się tyczy wniosku xięcia Sanguszki. . .

Poseł Sanguszko. Stawię go jako osobny paragraf i zamawiam sobie głos, a teraz proponuję tylko, aby wniosek mój odesłać do komisyi, by go umieściła tam gdzie on należy, gdzie uzna za dobre umieścić go, i dla tego zamawiam sobie głos, ażeby poprawkę kilkoma poprzeć uwagami.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do tego paragrafu jest wniosek p. Skrzyńskiego, proszę go odczytać.

Sekretarz Sawczyński (czyta wniosek p. Skrzyńskiego).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Teraz przychodzi wniosek komisyi. Może go odczytać?

Poseł Wodzicki Ludwik (czyta §. 10.)

Marszałek. Kto za tym paragrafem zechce wstać. (Większość.) §. 10. przyjęty. Przystąpiemy do §. 11.

Poseł xiążę Sanguszko. Mnie się zdaje, że należałoby, abym przedtem mój wniosek poparł kilkoma uwagami.

Marszałek. Poseł Sanguszko ma głos

Poseł xiążę Sanguszko. Stawiając ten wniosek żadnej innej myśli nie miałem i nie mam prócz tej, iż jako prawdziwy i szczery przyjaciel naszego ludu, chciałbym go oduczyć tego, iżby się zawsze opierał o kogoś innego; chciałbym aby bez tyki stać się nauczył i aby o własnej sile chodził. Lud nasz jest już dziś wieloletnim i posiada wszelkie warunki do życia potrzebne. Nie widzę więc przyczyny, dlaczego zawsze jeszcze obcym kosztem jest wspierany, a tem bardziej nie widzę, że nie on sam tego się domaga, ale jego mniemani przyjaciele w tym względzie przysługują mu się. (Brawo.) Zdaje mi się, że to jest najgorsza usługa, jaką można zrobić swoim przyjaciołom, jeżeli się ich do narowów nakłania i przyzwyczaja.

Chciałem tu pokazać, że kiedy się od kogoś czegoś żąda, to trzeba wiedzieć, że i tamten ma prawo od niego żądać, że trzeba czasem także coś dać, a nie zawsze tylko (tu robi mowca ręką gest znaczący). . . . brać. (Wesołość.) Rzecz zdaje mi się zupełnie sprawiedliwą, więc popieram wniosek mój i proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła go uchwalić.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos

Głos. Prosimy o odczytanie wniosku x. Sanguszki.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta wniosek p. Sanguszki).

Poseł Zyblikiewicz. Jakkolwiek co do mojej osoby żałuję bardzo, że poprawka p. Kulczyckiego została przyjętą, a żałuję z tego powodu, żeśmy tu nieco pomieszali pojęcia z dziedziny moralności z pojęciami z dziedziny prawa, albowiem to, co do dziedziny moralności się odnosi, nigdy nie należy, ujmować w karby i formy ustaw i paragrafów, lecz zostawić to dziedzinie moralności, to jednak wnioskowi xięcia Sanguszki sprzeciwiać się muszę, i to sprzeciwiać się z powodów czysto formalnych.

Ten wniosek należało tam postawić, gdzie była postawiona poprawka p. Kulczyckiego. Wnio-

sek nie był tam postawiony, uchwała zapadła, teraz więc już stawiać go nie wolno. (Głosy: Proszę o głos. — Ja proszę także o głos.) Teraz ten wniosek miejsca nie ma, a to z powodów następujących: Jest on niczem więcej jak tylko poprawką do §. 7., przy tym więc paragrafie należało ją postawić tym bardziej, że tam i p. Kulczycki swoją wniósł poprawkę. Gdy zaś §. 7. podług poprawki p. Kulczyckiego został przyjęty, to obecnie dalszych poprawek stawiać nie można. Zdaje mi się, że wniosek xięcia Sanguszki jest tylko „rewanżem" że tak powiem na wniosek p. Kulczyckiego, trzeba nam się wystrzegać takich „rewanżów", lepiej z całą dokładnością zastanawiać się przed głosowaniem i w należytem miejscu robić wnioski, aby po zapadłej już uchwale nie było potrzeby używać sposobów i sposobików do naprawy tego w czem myłka zaszła.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk Wodzicki. Ja właśnie w innem położeniu jestem jak p. Zyblikiewicz, bo nie żałuję wcale, żeśmy przyjęli wniosek p. Kulczyckiego, przynajmniej dla tego za nim wotowałem, bo w interesie naszym jest, żeby żaden obszar dworski od należenia do jakiej instytucyi pożytecznej wyłączonym nie był. Jeżeliśmy przyjęli poprawkę p. Kulczyckiego, że obszar dworski winien należyć do szkoły, to uczyniliśmy to w tym celu, aby obszar dworski, mając szkołę w swojem pobliżu, nie mógł się uchylić od korzyści jakie z oświaty wypływają. Tę myśl przynajmniej ja w poprawce posła Kulczyckiego upatrywałem.

Z tego samego powodu popieram wniosek xięcia Sanguszki, bo widzę w nim ten sam cel, t. j. ażeby gminy mające szkoły na obszarze dworskim, były obowiązane z niej korzystać, a zatem i ciężary ztąd powstające ponosić.

Co do formalnego traktowania rzeczy, nie zgadzam się z zapatrywaniem się p. Zyblikiewicza, ponieważ sądzę, że jeżeli tę uchwałę wydamy według wniosku xięcia Sanguszki, to w trzeciem czytaniu możemy polecić komisyi, aby tę uchwałę umieściła tam gdzie należy. Zapewne, że ta uchwała należałaby właściwie do 7. paragrafu, i że lepiejby było, ażeby gruntownie się zastanawiać naprzód nad wszystkiemi poprawkami, jakie do każdego paragrafu stawiać się mają, lecz w naszem młodem życiu parlamentarnem niepodobna, ażeby tego rodzaju opuszczenia się nie zdarzały, i lepiej nieco formie uchybić, niż pożyteczną rzecz opuścić. A zatem jestem za wnioskiem xięcia Sanguszki. (Brawa.)

Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Nie pierwszy to raz poseł Zyblikiewicz dla formalnego traktowania chce poświęcić rzecz samą, tam gdzie chodzi o ustawę, o rzecz większej donioności, zdaje mi się że nie powinno sie podporządkować rzeczy formie.

Musze zatem zwrócić uwagę Wys. Izby, że stawianie podobnych wniosków może obalić najdonośIejszą ustawę. Pozwolę sobie i to dodać, że sam p. Zyblikiewicz, będąc sprawozdawcą, rezerwował sobie często prawo zestawienia zmian w ustawach uchwalonych przed trzeciem czytaniem. Zresztą wniosek x. Sanguszki nazwano rewanżem, bardzo niesłusznie użytym został ten wyraz; to co jest konsekwencyą jednej uchwały i w konsekwencyi ma być przeprowadzone na tym samem tle w całej ustawie nigdy nie może być nazwane rewanżem. Nazwa ta jest najniesprawiedliwszą i bardzo niestowną. Sprzeciwiam się zatem twierdzeniu posła Zyblikiewicz, iż wniosek xięcia Sanguszki ze względów formalnych uchwalonym być nie może, i popieram jak najsilniej tenże wniosek, któren jak słusznie twierdził poseł Henryk Wodzicki, jeżeli przyjętym zostanie, może być przez komisyę w odpowiedniem miejscu umieszczonym.

Marszałek. Poseł hr. Potocki ma głos.

Poseł hr. Adam Potocki. Nie będę odpowiadał na uwagi posła Zyblikiewicza, albowiem zgadzam się zupełnie z tymi, którzy uważają, że ten wniosek jako osobny paragraf może być umieszczonym. Następnie sama komisya osądzi, jak i gdzie ten paragraf w ustawie umieścić.

Zamiarem moim jest, wnieść dodatek do wniosku posła xięcia Sanguszki. Kiedyśmy w poprzednim §. 7. przyjęli, że obszar dworski powołanym jest do udziału w ponoszeniu ciężarów ze szkodą w gminie, to zarazem oznaczonem było w §. 9., jaka jest miara tego udziału, mianowicie w stosunku do ludności. Otóż w tym wniosku xięcia Sanguszki nie widzę miary, w jakiej gmina w danym razie do ponoszenia ciężarów powołana być może, albowiem stosunek ludności nie mógłby być słusznym i sprawiedliwym. Popierając więc w samej istocie wniosek xięcia Sanguszki, dodaćbym tylko chciał to, co będzie oznaczać miarę udziału gminy w ponoszeniu ciężarów, a mianowicie wnoszę, żeby dodanem było: że w takim razie, jeżeliby gmina była powołaną do udziału w ponoszeniu ciężarów, to udział gminy przenosić nie może połowy kosztów potrze-

bnych na postawienie i utrzymanie szkoły. Dodatek ten do wniosku xięcia Sanguszki uważam za niezbędny.

Marszałek. Poprawka ta jest dodatkiem do wniosku posła xiącia Sanguszki. Proszę ją zatem odczytać, ażebym mógł podać do poparcia.

Poseł hr. Adam Potocki (czyta):

„W ustępie trzecim §. 11. po wyrazach „i rady gminne" dodać: „tym sposobem, że najprzód rada lub rady gminne wybierają jednego członka, a posiadacz lub posiadacze własności ziemskich tabularnych do szkoły należących drugiego członka do komitetu szkolnego, następnie rada lub rady gminne wspólnie z posiadaczem lub posiadaczami własności tabularnych dopełniają uzupełniający wybór jednego lub dwóch członków."

Marszałek. Kto ten dodatek do wniosku posła xięcia Sanguszki popiera, zechce wstać. (Większość.) Jest poparty.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja muszę się sprzeciwić temu postawionemu przez p. Ad. Potockiego dodatkowi, bowiem sprzeciwia się ogólnej przez nas przyjętej zasadzie, że jako wymiar kosztów utrzymania szkoły wskazaną jest ilość ludności, zatem podług postawionej przez p. Kulczyckiego a przez Wys. Izbę przyjętej poprawki, postanowiliśmy, że w razie ponoszenia kosztów utrzymania szkół przez obszar dworski jako zasada jest ilość dusz czyli ludności, a to w takim razie, jeżeli dwór nie posiada żadnej szkoły, a szkoła wybudowana jest w gminie, słuszność zatem wymaga, żebyśmy tę samą zasadę przyjęli, mianowicie jeżeli idzie o utrzymanie szkoły wybudowanej na obszarze dworskim, i jeżeli gmina nie posiada żadnej szkoły.

W obudwóch wnioskach, tak p. Kulczyckiego jak i xięcia Sanguszki, uderza mnie wysoka niedokładność. Powiedzianem jest w obu wnioskach: „obszary dworskie albo gminy", a nie oznaczono, jakie gminy? jakie obszary?...

Poseł xiąże Sanguszko. Miejscowe gminy.

Poseł Wężyk. Koło obszaru dworskiego są rozmaite gminy, jak równie obok gmin rozmaite obszary. Trzeba więc oznaczyć, która gmina, czy pierwsza, czy najbliższa, czy najdalsza od obszaru ma konkurować, lub przeciwnie który obszar do której gminy. Jeżeli bowiem takie prawo stanowimy, to powinniśmy dokładnie i jasno to orzec; jak tu n. p. w tym wypadku trzeba orzec: „którą gminę" się myśli lub „który obszar." Pokazuje się tu zatem dowodnie nieloiczność obudwu postawionych wniosków do najwyższego stopnia. (Wielki niespokój.)

Poseł Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Posoł kniaź Sanguszko robyt takie wnesenie (czyta wniosek x. Sanguszki). Ja bym sia sohłasył z pohladom w wneseniju p. kniazia Sanguszki objawłenym, ałe ne mohu sia sohłasyty ze stylizacyjeju jeho, bo kniaź Sanguszko każe, „do utrzymania szkół", a my teper ne uchwałajemo ustawy wzhladom utrymania ciloj szkoły, ino chodyt nam tu tylko o konkurenciju do budynkiw szkolnych. Otże potreba by toje wnesenije zminyty.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Zupełnie muszę się sprzeciwić wnioskowi p. xięcia Sanguszki, ponieważ w nim nie znajduję żadnej podstawy praktycznej, to nie może nastąpić żeby dwór szkoły zakładał, a gmina do tej szkoły przyczyniała się. Byłoby to na papierze, ale w praktyce nie dałoby się przeprowadzić; zasady, któreśmy przyjęli w §. 7. zdawały nam się niesłuszne, ale są przynajmniej praktyczne. Gdybyśmy chcieli uchwalić wniosek xięcia Sanguszki, to mogłoby się zdawać, że li dla usprawiedliwienia §. 7. uchwałę tę powzięliśmy, mogłoby się zdawać, że ponieważ §. 7. zanadto w cieniu jest, że mu koloryt dorabiamy. Więc podług mego zdania, nie zgadza się to z zgodnością Wysokiej Izby.

(Poseł Bocheński prosi o głos).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja bym nie radził Wys. Izbie przyjmować tej poprawki pomimo zarzutów, jakie mię spotkały, a to dla tego nie radziłbym jej przyjmować, że przyjęcie jej może mieć wielką doniosłość.

Co p. Kozłowski powiedział, żebyśmy nie tak bardzo dbali o formę, to przypomnijmy sobie, do czego nas zaniedbywanie form już nie raz doprowadziło. Oto zaniedbywanie form do tego nas doprowadziło, żeśmy wkładali w ustawę postanowienia, któreby do innej należały. Oto dziś rano właśnie mało że nas nie doprowadziło do odstąpienia od ustawy, na którąśmy trzy dni rozpraw poświę-

cili, jakkolwiek więc formy tak mocno bolą posła Kozłowskiego, ja jednak obstawać muszę abyśmy je szanowali. Zresztą ja upatruję coś więcej w tem aniżeli samą formę, nie wiem jak kto inny, ale ja widzę tu godność Izby narażoną. Dlatego jestem za odrzuceniem wniosku xięcia Sanguszki tem bardziej, że stylizacya jego zawiera, jak już p. Kulczycki powiedział, postanowienia, które nie są przedmiotem ustawy, nad którą obradujemy. Więc przyjmując znowu coś takiego, co do ustawy nie należy (a kilku posłów dadzą łatwo większość wnioskowi), będziemy znowu w ambarasie, co z tym fantem zrobić jak dziś rano. Dlatego jestem za trzymaniem się formy i odrzuceniem wniosku xięcia Sanguszki. (Brawa.)

Marszałek. Poseł Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Sprzeciwiam sie wnioskowi xięcia Sanguszki, a to z tych samych powodów, z których przed chwilą sprzeciwiałem się przyjęciu wniosku p. Kulczyckiego, po prostu dlatego, że jest niesprawiedliwy. Tak jak niesłusznem jest, chcieć przymuszać obszar dworski do konkurencyi na szkoły w gminie się znajdujące, tak tu byłoby niesłusznem, gdybyśmy chcieli przymuszać gminy do konkurencyi do szkół na obszarach dworskich. Jedno jak drugie sprzeciwia się przyjętej przez Wys. Izbę ustawie o gminach. Będę więc głosować przeciw wnioskowi p. xięcia Sanguszki. (Brawo.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Nie mam powodu sprzeciwiania się wnioskowi x. Sanguszki, upatrując w nim tylko środek pomnożenia szkół ludowych, a i właścicielom obszarów dworskich zależy przecież na przyszłości szkół ludowych.

Co do strony formalnej mniemam, że przez przyjęcie wniosku p. Sanguszki najmniejszego nie byłoby nadwerężenia formy, ponieważ w regulaminie nie widzę żadnego paragrafu, któryby stanowił o czasie i porządku stawienia poprawek.

Mnie się zdaje, że tak długo, jak długo dyskusya otwarta i ustawa nie jest uchwaloną, to wolno każdemu stawiać poprawki jakiebądź i w jakimkolwiek porządku.

Co do poprawki p. Potockiego, to nie zgodziłbym się z nią dla tego, że ona zasadę równości praw i obowiązków narusza.

Marszałek. Proszę wniosek odczytać.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta wniosek p. Sanguszki).

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, a więc tem samem i dodatek p. Potockiego odpada.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 11.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Adam hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Tak jak z jednej strony popierałem postawiony wniosek, w moc którego obszary dworskie są obowiązane do ponoszenia udziału w ciężarach tyczących się szkół w gminach, tak z drugiej strony pragnę, ażeby właścicielom obszarów dworskich zapewniony był udział w kierownictwie tem zadaniem (p. Zyblikiewicz: brawo!) I komisya na to zwróciła uwagę i powołuje sama właścicieli obszarów dworskich, lecz tylko jako wyborców mających wraz z radami gminnemi wybierać 3 albo odnośnie 4 członków do komitetu szkolnego.

Takie powołanie tylko do wyboru wyborców do tego, aby z równem prawem wraz z radami gminnemi, a zatem aby z tak wielką ilością członków stawali do wyboru, redukuje rzeczywiście do niczego znaczenie i stanowisko właścicieli obszarów dworskich w sprawie szkół, gdy tymczasem bez krzywdy dla drugich, a z największą korzyścią, sądzę i dla szkół i dla postępu oświaty, byłoby zapewnić tymże właścicielom stałą reprezentacyę i udział w pracach komitetów szkolnych.

Stawiam tedy poprawkę do §. 11. W ustępie trzeciem stoi (czyta):

„Resztę, to jest trzech, a jeżeli prawo prezentowania nauczyciela jest przy gminie, cztérech członków wybierają na lat sześć. Konkurujący posiadacze ziemskiej posiadłości, osobne ciało tabularne stanowiącej i rady gminne (albowiem sądzę, że to jest tylko błąd w druku, powinno być rady gminne i te dwa ustępy stanowić jeden).“

Sprawozdawca p. Kabat. A tak.

Poseł Adam hr. Potocki. Więc do tego ustępu proponuję następujący dodatek; w redakcyi musi on być nieco zawiły, ponieważ uwzględnione być muszą wszystkie wypadki, gdzie jest jedna lub kilka gmin, jeden lub kilka obszarów dworskich.

Otóż ustęp trzeci §. 11. z moją poprawką ma opiewać (czyta):

„Resztę, to jest trzech, a jeżeli prawo prezentowania nauczyciela jest przy gminie, cztérech

członków, wybierają na lat sześć konkurujący posiadacze ziemskiej posiadłości, osobne ciało tabularne stanowiącej i rady gminne tym sposobem, że najprzód rada lub rady gminne wybierają jednego członka, a posiadacz lub posiadacze własności ziemskich tabularnych, do szkoły należących, drugiego członka komitetu szkolnego, następnie rada lub rady gminne wspólnie z posiadaczem lub posiadaczami własności tabularnych dopełniają uzupełniający wybór jednego lub dwóch członków"—podług tego, czy prawo prezentowania odnosi sie do patrona lub do gminy. Powtarzam jest to wprowadzeniem elementu zdrowego i korzystnego dla postępu oświaty, do komitetów szkolnych bez ukrzywdzenia interesów innych, albowiem 1 członek pomiędzy 4 innemi nie może takiego wywierać wpływu, ażeby zcentralizować znaczenie tamtych członków.

Słusznie co się należy, żebyśmy to prawo przyznali, gdybyśmy przed chwilą uchwalili pociągnąć do udziału w ciężarach obszar dworski (brawo).

Marszałek. Proszę jeszcze tę poprawkę odczytać do poparcia.

Poseł Adam hr. Potocki. Ja odczytam ustęp 3. §fu 11. tak, jakby miał być podług mojego projektu (czyta):

„Resztę, to jest trzech, a jeżeli prawo prezentowania nauczyciela jest przy gminie, czterech członków wybierają na lat sześć konkurujący posiadacze ziemskiej posiadłości, osobne ciało tabularne stanowiącej i rady gminne tym sposobem, że najprzód rada lub rady gminne wybierają jednego członka, a posiadacz lub posiadacze własności ziemskich tabularnych, do szkoły należących, drugiego członka do komitetu szkolnego, następnie rada lub rady gminne wspólnie z posiadaczem lub posiadaczami własności tabularnych, dopełniają uzupełniający wybór jednego lub dwóch członków."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Połowa Izby.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Poseł Bocheński. I ja proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja będę wotował za wnioskiem hr. Potockiego, więc może pierwej kto jest przeciwny zabierze głos.

Poseł xiążę Sanguszko. Mnie się zdaje że tego nie potrzeba, bo wszyscy są za tem.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. I temu wnioskowi p. Potockiego sprzeciwiać się muszę. Najprzód wspomniał już p. Wężyk, ze takie niedokładne oznaczenie obszaru dworskiego nie może być przyjęte jako prawo, bo jaki obszar dworski? (Poseł A. hr. Potocki: tabularny.) Niech Panowie uważają, ze zupełnie w prawie dzisiejszem nie ma wyrażone jaki obszar dworski, wszak obszar dworski a gmina są zupełnie dwie odrębne rzeczy podług ustawy gminnej, więc najprzód trzeba powiedzieć, jaki to jest obszar dworski i dokładnie go określić, chyba ma to być gmina katastralna, a potem dopiero prawo na niego wkładać, bo taka uchwała, jak tutaj jest postawiony wniosek, byłaby najprzód niejasna.

Nadto nie mogę za tem wnioskiem głosować z przyczyn, które już przy wniosku xięcia Sanguszki wyłuszczyłem, t. j. dla niesłuszności; niesłusznie albowiem byłoby, żeby członkowie jednej gminy mieli przymusowy wpływ na szkoły gmin innych. Mnie się zdaje że te wnioski, które przyjmujemy zmierzają ubocznie do postawienia gminy zbiorowej, mają już konkurować obszary dworskie z gminami do dróg, teraz do szkół, jeszcze kilka takich kroków dalej, a będziemy mieć co do niedogodności gminę zbiorową! (Wesołość).

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie podzielam tej obawy, jaką objawili posłowie Bocheński i Wężyk, ze nie będzie wiadomo, które gminy do dworów a dwory do gmin mają konkurować. (Wesołość.) Moje przekonanie jest, że chociaż nic nie będzie postanowione w tym względzie, bardzo łatwo się znajdzie ten obszar dworski, o którym powiedziano, że ma konkurować na utrzymanie ludowej szkoły, i dla którego wymaga poseł Potocki, ażeby mu nadano większe prawa w komitecie szkolnym. Nadzwyczaj szczęśliwy jestem, że poseł Potocki postawił ten wniosek, przyjmując go bowiem, będziemy mogli pogodzić z naszem sumieniem uchwałę, jaka poprzednio przy §. 7. na wniosek p. Kulczyckiego zapadła. Wniosek p. Kulczyckiego uważałem z mojej strony za należący do dziedziny moralności, mniemam także że w kwestyi oświaty ludu, należy wyższym klasom zostawić zupełną wolność, a nie wkładać na nią przymusu, bo przy wolności łatwiej i chętniej poniosą ofiary jak pod przymusem. Skoro jednak tak się stało, że Wys. Izba uchwaliła przymusowy obowiązek na

obszary dworskie, to z drugiej strony sądzę, że należy dworom dać większy wpływ na szkołę, spodziewam się więc, że wszyscy ci, którzy wotowali za posłem Kulczyckim, będą teraz za tem wotować, ażeby dworom, które mają pieniądzmi dźwigać oświatę ludu, zarazem był nadany w komitecie taki wpływ, jaki poseł Potocki mieć chce.

Jest to rzeczą sprawiedliwą po przyjęciu wniosku p. Kulczyckiego, bo jeżeli obszar dworski ma pieniądzmi wspomagać oświatę ludu, dla czegożby nie miał jej dźwigać także inteligencyą, która daleko jest wyższą na obszarze dworskim niż w gminie. Więc koniecznie wypada nam przyjąć wniosek p. Potockiego.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Do wszystkich powodów przytoczonych mam jeszcze przytoczyć jeden. Komisya we wniosku swoim opuściła powołanie obszaru dworskiego do współudziału w ciężarach szkolnych. W §. 7. to zostało zmienione, w skutek poprawki posła Kulczyckiego ma więc obszar dworski mieć współudział w wydatkach. Ten współudział był także w projekcie rządowym. Ale projekt rządowy miał tę konsekwencyę, że nakładając ciężary, dawał także obszarom dworskim prawo do wyboru członków komitetu, i to nawet prawo skuteczniejsze niżeli żąda szanowny poseł Potocki. W tym bowiem projekcie rządowym w §. 12. tak stoi: „Komitet ten składa się z 5ciu członków, których bezwzględną większością przełożeni dotyczących do konkurencyi obowiązanych gmin i zawiadowcy obszarów dworskich na lat sześć wybierają."

Podług tego paragrafu, jeżeli jedna gmina należy do szkoły, przełożony obszaru dworskiego i przełożony gminy we dwóch wybierają wszystkich pięciu członków komitetu.

Takie było prawo, które rządowy projekt dawał obszarom dworskim.

Dziś przyjęliśmy ciężar na obszar dworski na wniosek p. Kulczyckiego, i nie mogę pojąć dla czego znachodzą się po lewej stronie Izby posłowie, którzy niechcą przyjąć wniosku przyznającego ciężarowi odpowiadającego prawa, i to prawa, jak wnosi p. Potocki, które jest mniejsze niż to jakie proponował Rząd! Mojem zdaniem, gdybyśmy tym torem szli, to byśmy projektu rządowego nie tylko nie poprawili ale go zepsuli (brawo).

Poseł Sawczyński. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Sawczyński ma głos.

Poseł Sawczyński. Mam tu zrobić tylko małą uwagę, iż rzeczywiście dalszem i słusznem następstwem przyjęcia paragrafu siódmego jest to, co wniosek posła hr. Potockiego zawiera.

Lecz nie o to mi tu chodzi, bo na to zwrócili już uwagę inni mowcy. Zabieram bowiem głos tylko z powodu słów wyrzeczonych przez jednego z mowców poprzednich, że od uchwalenia ustawy gminnej, obszar dworski i gmina stanowią osobne gminy, które na się nie potrzebują wywierać żadnego wpływu, bo inaczej przyjdziemy do gminy zbiorowej. O to nie ma obawy przy uchwalonej ustawie gminnej, wszelako z uchwalonej odrębności wcale nie wynika, że jedna na drugą żadnego wpływu ani mieć nie potrzebuje, ani też mieć nie powinna.

Zapewne że teraz gminy zbiorowe nie tak rychle nastąpić mogą, jednakże nie sądzę, ażeby po tym rozdziale rzecz tak dalece kategorycznie brać można, ażebyśmy sami do tego dążyli, iżby między jedną a drugą żadnego stosunku nie było i żebyśmy się sami wyrzekali i wystrzegali wpływu właścicieli większych, jako części inteligentniejszej, na oświatę i umoralnienie ludu.

Jeśli tutaj tak stanowczo wystąpiliśmy przeciw zachciankom rozdzielania kraju na duże, zupełnie odrędne części, jako dążeniu zgubnemu, to również godzi się stanowczo wystąpić przeciw tak stanowczo wyrzeczonej myśli zupełnego wyłączania się nawet w sprawach oświaty obszarów dworskich od gmin, bo byłby to podział kraju również szkodliwy, jak ów o którym wyżej wspomniałem. (Brawo.)

Marszałek. P. x. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Ja tu ne obawlaju sia wpływu, bo kożdyj może maty wpływ kto ino szczyro do obszczoho dobra prykładaty sia chocze. Ja pokłykuju sia tutki na słusznist' i sprawedływist'. Oczewydno prawa dołżni tiaharam widpowidaty skoro prote prostor dworskij pryczyniaje sia do szkoły z swojej storony w otnoszeniu do narodonasełeniyja na prostori dwirskim, jak to w §. 9. wyreczeno, to nałeżatsia mu takoż widpowidnyi prawa. No jak każu, tyi sorozmiry powynny byty tiaharam, jaki ponosyt; ałe nesłuszni i nesprawedływo byłoby, szczoby domahałsia o mnoho bilszyi prawa z uszczerbom praw hromady; jakii pryniał na sebe, szczo właśni wnesenie pocztennoho posła

hr. Potockoho w sobi mistyt. Prote sprotywlajusia tomu wneseniu i hołosowaty budu za textom komisyi.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. W obec zmiany, jaka zaszła przy §fie 7mym w skutek przyjętego wniosku postawionego przez posła Kulczyckiego, uważam wniosek p. Potockiego za zupełnie uzasadniony, gdyż w obec obowiązków, jakie się nakłada na właścicieli większych posiadłości, należy się im również stosowny wpływ zabezpieczyć. Z tego względu przeciw wnioskowi posła hr. Potockiego nie miałbym nic do zarzucenia.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, lecz ustępami — gdyż będziemy głosować nad poprawką posła Adama hr. Potockiego wraz z ustępem, do którego jest postawioną.

Sprawozdawca p. Kabat. Ja pozwolę sobie zwrócić jeszcze Wys. Izby uwagę na to, że przez pomyłkę w druku wypuszczono w ustępie pierwszym tego paragrafu po słowach: „ma być wybrany komitet“ słowa: „na lat sześć“. — Ta sama pomyłka zaszła w projekcie rządowym i projekcie Wydziału krajowego.

Marszałek. Wszakże to jest powiedzianem w ustępie trzecim tego paragrafu.

Sprawozdawca p. Kabat. Tak jest, a więc przepraszam.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta ustęp pierwszy §fu 11go).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta ustęp drugi §. 11go).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego drugiego ustępu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Ustęp drugi przyjęty.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta ustęp trzeci §fu 11go i dodatek p. hr. Adama Potockiego).

Marszałek. Najprzód będziemy głosować nad ustępem trzecim podług projektu komisyi — a potem nad dodatkiem p. hr. Ad. Potockiego.

Kto jest za przyjęciem ustępu trzeciego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz następuje dodatek p. hr. Adama Potockiego.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta dodatek p. Adama Potockiego).

Marszałek. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Większość przeważna.) Jest większość — dodatek przyjęty.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta ustęp czwarty §fu 11go).

Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta ustęp piąty §fu 11go).

Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Paragraf cały z poprawką p. Potockiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 12.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam paragraf ten pod głosowanie. — Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Paragraf jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 13.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) §. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 14.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Paragraf 14. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 15.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z tym paragrafem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Paragraf 15. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 16.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam paragraf ten pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Paragraf 16. jest przyjęty. — (Głosy: Prosimy o trzecie czytanie!)

Ponieważ są niektóre paragrafy pozmieniane, i wykazuje się potrzeba redakcyi ich, przeto trzecie czytanie nie może zaraz dzisiaj nastąpić.

Posiedzenie następne będzie jutro o godzinie dziesiątej; — na porządku dziennym będzie:

sprawozdanie komisyi o zabespieczeniu budynków kościelnych;

trzecie czytanie dziś zawotowanego prawa;

sprawozdanie komisyi o przedłożeniu rządowem co do ustawy wodnej;

sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku p. Koroluka co do przewozów, i

sprawozdanie komisyi o wolnem dzieleniu gruntów.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_4$ 9 wieczorem.)